ROK V. Nr. 45 (1055)

SŁOWO

Wilno, Czwartek 25-go lutego 1926 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOŁPCE — ul. Piłsudskiego 9
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 28
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
WILEJKA POWIATOWA—ul. Mickiewicza 24

PRENUMERATA miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedyńczego n-ru 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej

Paryż, 20 lutego.

Prasa paryska jednym głosem domaga się dla Polski miejsca w radzie Ligi Narodów. Właśnie w dniu dzisiejszym w krańcowo lewej «Ere Nouvelle» wystąpił z sążnistym artykułem deputowany socjalista p. Nicollet motywując szczegółowo nieodzowność wprowadzenia przedstawiciela i rzecznika Polski do Rady Ligi Narodów. P. Nicollet maluje wymownemi barwami obawy Polski aby machinacje Niemiec w Lidze Narodów nie doprowadziły do utraty dostępu do morza, tak wielkiego dla Polski znaczenia. Trzeba koniecznie—pisze p. Nicollet—aby w radzie Ligi istniała dla niemieckich wpływów i intryg... przeciwwaga. Dobrze byłoby aby razem z Polską weszły do rady Hiszpanja i Brazylja—ale niech choć Polska wejdzie... Słusznie i sprawiedliwie to się jej należy. A rzecz główna: wejście Polski do Rady Ligi Narodów jest niezbędne dla pokoju nietylko w Europie lecz w świecie, *en Europe et dans le monde.* Przypomina dalej p. poseł Nicollet odwieczne stosunki historyczne które łączyły Polskę i Francję od czasów powołania na tron Polski Henryka Walezego aż do teraźniejszego powstania grupy parlamentarnej polsko-francuskiej liczącej w obu razem krajach 230 członków. Słowem, jak świadczą głębokie i starodawne tradycje, Francja i Polska przeznaczone są iść zawsze ręka w rękę; to też *muszą* razem zasiadać w wielkim państw parlamencie międzynarodowym, jakim jest Liga Narodów ze swoim „gabinetem"—radą!

Takich głosów—i z prawa i z lewa—mógłbym przytoczyć mnóstwo. Kwestja otrzymania przez Polskę miejsca w radzie Ligi jest najbardziej w tej chwili palącą kwestją dla—Francji. Opinja publiczna w Paryżu mocno i szczerze pasjonuje się tą kwestją; rozumie się stojąc murem za słusznemi domaganiami się Polski o to miejsce.

Drugą, wielce emocjonującą kwestją jest gwałtowny spadek franka w stosunku do angielskiego funta. *Nigdy* jeszcze, jak Francja Francją nie płacono, jak wczoraj, 136 franków 25 cent za jednego angielskiego funta! Niesłychane! Dziennikarze pobiegli natychmiast do p. ministra skarbu—na wywiady. «Moi panowie, —powiedział im p. Doumer—spadek franka na giełdzie nowojorskiej i londyńskiej jest konsekwencją naszych swarów i niezgód politycznych. Dajemy z siebie światu *takie* widowisko, iż świat zaczyna wątpić, czy będziemy wogóle zdolni poprawić swoje finanse..." Gorzkie słowa. Dodał p. Doumer jeszcze, że główne ognisko besy franka nie jest jednak w Londynie; szukać go należy—w New Yorku. I—trzeba się nad tem mocno zastanowić.

Podczas zaś przeciągania tych arcyważnych spraw po widnokręgu politycznym, jednego z paryskich «ojców miasta» zabolała głowa z racji okrutnego rozmnażania się na paryskich murach: różnego rodzaju plakatów... w obcych językach. Przeważają—rosyjskie i hebrajskie! A p. Ferdynand Laurent ani w ząb nie rozumie co to na owych plakatach stoi. Może to proklamacje bardzo, bardzo... paskudne? Może to wezwania do czynienia jakich «nieporządków»? P. Laurent woła wielkim głosem: niech w to wejrzy policja! Niech p. szef policji paryskiej, *monseur le prefet de police* w to wglądnie, plakaty cudzoziemskie—osobliwie rosyjskie i hebrajskie odczyta... i postąpi tak, jak mu rozum będzie nakazywał. P. szef policji jest już zaalarmowany. Zobaczymy co postanowi.

Żadnych zaś, absolutnie żadnych spraw palących nie mają na głowie mieszkańcy miasta Auch. Stawiają sobie spokojnie pomnik... bohaterowi „Trzech muszkieterów". Był nim, jak wiadomo, d'Artagnan, w istocie Karol de Batz—Castelmore. Podobno... bo dumasowski d'Artagnan jest postacią do bardzo znacznego stopnia—legendarną. Ale mieszkańcy miasta Auch mało o to dbają. Niewiedzą co robić z pieniędzmi—stawiają pomnik powieściowemu bohaterowi.

Światowej sławy
Chór ukraiński
pod dyr. KOTKO wystąpi w sobotę 27 i niedzielę 28 b. m.
w SALI KLUBU HANDL.-PRZEMYSŁ.
Bilety od 1,50 do nabycia w księgarni «Lektor».
Początek o godz. 8 ej wiecz.

Napaść na lasek w Podgajach.

Zrobiliśmy wszystko możliwe, aby zdać sprawę z najazdu kowieńskiego dokładnie i objektywnie. W sprawozdaniach naszych na plan pierwszy wybijała się chęć oficera i patroli litewskich sprowokowania zajścia oraz heroiczna wprost powściągliwość i spokój naszej władzy i naszych policjantów.

Na właściwą, polityczną ocenę zajścia które zelektryzowało nasze miasto jeszcze zawcześnie. Można jednak już dziś powiedzieć: Litwa Kowieńska do wszystkich aktów lekceważenia prawa międzynarodowego, a zwłaszcza tego co się u nas w Polsce zowie autorytetem Ligi Narodów dołączyła zbrojną prowokację graniczną. Jak dotychczas wyraźne, prowokacyjne postępowanie Litwy Kowieńskiej wobec Ligi Narodów wychodziło stale i zawsze na korzyść interesów tejże Litwy Kowieńskiej.

Na mocy decyzji Rady Ambasadorów, *której Kowieńszczyzna nie uznaje*, objęliśmy w posiadanie linję wskazaną przez tę decyzję. Litwa Kowieńska uchyliła się i uchyla od wytknięcia granicy przez wspólną komisję graniczną. Natomiast chce tę granicę regulować za pomocą zbrojnych awantur i prowokacyj. Incydent w Podgajach godzi oczywiście przedewszystkiem w powagę wyroku Rady Ambasadorów, po drugie jednak w nasz stan posiadania, gdyż skutkiem uchylania się Kowieńszczyzny od wytknięcia granicy terytorjum objęte linją naszych patroli musimy uważać za nasze terytorjum.

W incydencie najazdu na lasek w Podgajach *Litwa Kowieńska wystąpiła jako kwalifikowany napastnik.* Mamy całkowite prawo skarżyć dziś przed międzynarodowem forum Litwę kowieńską jako napastnika.

Zdemaskowanie śląskiego *Volksbundu* wywołało burzę w prasie polskiej. A przecież zbrojne najście na terytorjum stanowi przestępstwo, które w hierarchji międzynarodowych debiutów, uważać należy za daleko cięższe aniżeli tajna organizacja wywrotowa. Przed 1914 byłoby nie do pomyślenia, aby jedno państwo wkraczało na terytorjum innego. Patrol niemiecki, któryby nie przypadkiem lecz z premedytacją i z arogancją wkroczył na terytorjum państwa rosyjskiego byłby natychmiast osaczony przez żołnierzy rosyjskich i wybity co do nogi. Każdy oficer rosyjski uważałby, że splami honor munduru jeżeli uzbrojonemu cudzoziemskiemu żołnierzowi czy policjantowi zezwoli na pozostawanie na swojem terytorjum chociażby przez półgodziny.

Nie chcemy przez to napadać na współczesną naszą powściągliwość i daleko, bardzo daleko posunięty humanitaryzm, który władze nasze okazały podczas incydentu w Podgajach; nie chcemy jednak napadać z zupełnie specjalnych przyczyn. Oto dla nas, obrońców dynastycznej idei jagiellońskiej. Litwini kowieńscy, pomimo wszystko, pozostali narodem bratnim. Nasz uczuciowy stosunek do Litwinów kowieńskich nie jest uczuciem do wroga—cudzoziemca, lecz raczej uczuciem emigranta rosyjskiego do Rosjanina—bolszewika. Dlatego też myśl o strzelaniu do Litwinów napełnia nas uczuciem smutku, chociaż niestety kiedyś dojść do tego musi, jeżeli nie chcemy dopuścić, aby Kowieńszczyzna stała się związkowem państwem Rzeszy czy też jeszcze jedną republiką radziecką.

Dziś jednak Litwa Kowieńska wykorzysta nasze humanitarne stanowisko, aby tłómaczyć ludności pogranicznej, że Polska jest „słaba", że się Ligi Narodów boi panicznie, natomiast «Litwa Kowieńska» jest silna i nikogo się nie boi.

Polska jednak nie może stosować swej polityki do poglądów ludności pasa pogranicznego. Incydent w lasku podgajskim umacnia *moralne* nasze stanowisko na terenie międzynarodowym. Litwa wystąpiła jako napastnik, myśmy okazali humanitaryzm posunięty do ostatnich granic, wprost do granicy honoru państwowego. Przed zachowaniem się naszych urzędników policyjnych stanowczo głowę pochylić można.

Musimy się jednak zastrzedz przed „tuszowaniem" sprawy kowieńskiego najazdu. Niestety dają się zauważyć oznaki, że rząd nasz chciałby zbagatelizować daną sprawę, z otwartego prowokacyjnego najścia, napaści obcego państwa na nasze terytorjum uczynić coś w rodzaju «nieporozumienia pogranicznego».

Akcja *Słowa* polegająca na zebraniu dokładnych, ścisłych i objektywnych informacyj o charakterze napaści litewskiej utrudniła naszemu ministerstwu spr. zagr. i prezydjum ministrów rzucenie wiadomości o napaści kowieńskiej do kosza rzeczy, których nie było, zgodnie z biurokratyczną zasadą *surtout pas d'histoires.* Ale oto szczegół charakterystyczny: komunikaty *Pata* o najściu kowieńskiem ukazały się dopiero na drugi dzień po fakcie, a jedno z pism wileńskich oparte jak się zdaje o obsługę informacyjną wyłącznie *Pata (Kurj. Wileń.)* skutkiem spokojnego tonu tego komunikatu tak się zdezorjentowało, że wiadomość o napaści zamieściło dopiero na czwarty dzień, coprawda naprawiając swój błąd orjentacyjny wstępem zaczynającym się od wyrazów: «jak wiadomo». A w Warszawie: *Messager Polonais* — milczy, *Nowy Kurjer Polski* — milczy. To milczenie organów ministerstwa spr. zagr. jest o tyle wymowne, o ile błędne. Wpłynie bowiem tylko na podniecenie, na zachęcenie Litwinów kowieńskich do dalszych prowokacyj. Dyplomatyczna drzemka naszego ministerstwa źle się może skończyć, może wywołać trzask karabinowego ognia kowieńskiego, który zmusi przecież nas do intensywniejszego i głośniejszego zajęcia się tą sprawą. Prowokację litewską odparliśmy naszym humanitaryzmem, ale nie wiadomo czy dyplomatyczną drzemką potrafimy się zasłonić przed ponowną intensywniejszą kowieńską próbą wywołania incydentu.

Cat.

Parlamentarzyści polscy w Rewlu.

TALLIN, 24 II. Pat. Parlamentarzyści polscy przybyli tu dziś rano witani na dworcu kolejowym przez przedstawicieli rządu i parlamentu. Goście polscy przyjęci zostaną dziś przez prezesa ministrów a jutro podejmowani będą śniadaniem przez ministra spraw zagranicznych. Dzienniki estońskie serdecznie witają posłów polskich, podkreślając wspólność ideałów państwowych między Polską a Estonją i pochlebnie oceniając pracę Polski nad rozbudową państwa. Większość artykułów wstępnych podnosi z uznaniem baczność z którą Polska śledzi sprawy państw bałtyckich. Prezydent Severing wyda jutro obiad na cześć delegacji polskiej, która złoży wieniec na grobie poległych za niepodległość Estonji. W wywiadzie, udzielonym przedstawicielom prasy estońskiej, prezes delegacji polskiej p. Dębski oświadczył, że odległość dzieląca Polskę od Estonji nie jest bynajmniej przeszkodą dla wspólnoty uczuć, żywionych przez oba kraje dla idei pokoju i niepodległości. Polska gotowa jest poprzeć wszelkie poczynania Estonji przedsięprane przez państwo te w imieniu zasad wytkniętych przez Ligę Narodów. Jutro parlamentarzyści polscy udadzą się do Narwy, gdzie zwiedzą tamtejsze zakłady przemysłowe.

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM
L. O. P. P.

Jak przygotowano prowokację kowieńską.

Doniosłe zeznania jeńców litewskich.

Perfidne przygotowanie planu napadu. — Koncentracja band „szaulisowskich".

W dniu wczorajszym byli badani przez organa wojskowe policjanci litewscy, wzięci do niewoli w czasie likwidacji zajścia granicznego dn. 23 b. m. Badanie o było się w szkole policyjnej przy ulicy Drugiej Szklanej. Badani byli pojedyńczo. Naogół zeznania ich zgadzają się ze sobą. Pytani w jakim celu zajęli las należący do Polski odpowiedzieli:

Mieli taki rozkaz od komendanta rejonu straży granicznej. Polecenie to otrzymali wieczorem dn. 18 b. m. W dniu 19 o godz. 9-ej rano wymaszerowali, w sile 50 ludzi, z Kiernowa do Kliszebłota, zkąd wysłano patrol w ilości 9-ciu, do lasu Podgajskiego, celem zrekognoskowania terenu. W godzinę po wymarszu patrolu, wysłano jeszcze 10 ludzi, którym wydano rozkaz w razie wkroczenia straży granicznej polskiej usunąć ją choćby siłą, z zajętego lasu. O 6 ej wieczorem do wsi Muśniki przybył oddział „szaulisów", który obsadził wzgórze leżące o 200 kroków, leżące naprzeciw Podgajskiego lasu, dwoma karabinami maszynowemi, w ten sposob ustawionemi, że las w razie czynnej akcji z naszej strony, znalazłby się w ogniu krzyżowym. Następnie oddział policji litewskiej, ściągnięty z drugiego rejonu straży granicznej litewskiej, obsadził Kiernowo. Oddział ten liczył 40 u ludzi. Do Kliszebłota i Muśnik zaprowadzono połączenia telefoniczne.

Dalej jeńcy zeznają, że zauważyli jakichś dwuch nieznanych im oficerów, którzy zupełnie ani po litewsku ani po polsku nie rozmawiali. Później dowiedzieli się że są to Niemcy. Oficerowie ci przebywali w towarzystwie starosty powiatowego, który wieczorem w dniu 19 b. m. przyjechał do Kiernowa. Na drugi dzień rozeszły się pogłoski wśród policjantów litewskich, że do Kowna przyjechali przedstawiciele rządu niemieckiego i sztab oficerów niemieckich, którzy mieli kierować i wspomagać radą dowództwo wojsk litewskich w ewentualnej akcji wojennej z Polską.

W dniu zajęcia lasu policjanci litewscy otrzymali uzupełnienie w amunicji. Zwykle posiadali po 40 ładunków, a w dniu tym otrzymali jeszcze po 60 sztuk na karabin dodatkowo. Prócz tego każdy zaopatrzony był w dwa granaty ręczne. Z chwilą gdyby padły pierwsze strzały ze strony polskiej mieli po zajęciu lasu, posunąć się o kilkaset metrów w głąb naszego terytorjum. Przed wymarszem otrzymały wszystkie oddziały rozkaz zabraniający bezwzględnie strzelania jako pierwszym do Polaków. Jednak samo zachowanie winno było być, w stosunku do polskiej straży granicznej jaknajbardziej prowokacyjne, iżby spowodować pierwsze strzały ze strony polskiej.

Oddziałów wojskowych według zeznań policjantów w rejonie niema i niebyły koncentrowane. Natomiast w dniu 22 b. m, przybył jeden oddział «szaulisów» ściągnięty z trzeciego rejonu straży granicznej litewskiej którego siłę podać nie umieli, a który rozkwaterowany został w Kiernowie.

Wśród ludności panuje popłoch. Wiele rodzin polskich, zamieszkałych przy granicy, w gorączce, spakowani, czekają tylko chwili by uciec z zagrożonego terenu.

Policjanci litewscy stwierdzają, że podczas wypierania ich z zajętego lasu w dn. 23 bm pierwsze strzały padły z ich strony, co też w protokułach podpisali.

Narazie jeńcy litewscy pozostają w Wilnie, do czasu kiedy odnośne władze litewskie zażądają ich zwrotu.

Typ funkcjonarjusza litewskiej straży granicznej.

Policjant litewskiej straży granicznej, Karolus, ujęty na naszem terytorjum podczas wyparcia Litwinów z lasu Podhajskiego przez naszą policję, w dn. 23 b. m.

Sytuacja na odcinku Podgajskim.

Spokój — w oczekiwaniu dalszych wydarzeń.

(*Telefonem z Mejszagoły*).

Sytuacja na odcinku 4 ej kompanji policji granicznej jest w dalszym ciągu naprężona i wyczekująca. Zwiększone patrole straży granicznej litewskiej, jak również zgęszczone oddziały „szaulisów", obsadziły krytyczny odcinek. Z naszej strony panuje zupełny spokój Nasze władze, które odebrały zaatakowany las, gotowe są w wypadku nowego zamachu litewskiego bronić naszego stanu posiadania.

Strona litewska nie okazuje dotychczas zamarów pojednawczych. Litwini nie upomnieli się dotychczas nawet o ujętych podczas likwidacji 8 mu funkcjonarjuszy straży granicznej

Zastępca starosty na pow. Wil.-Trocki p. Łukaszewicz od 3-ch dni przebywa na pograniczu.

Specjalna komisja z Warszawy.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, z Warszawy ma przyjechać specjalna komisja do zbadania całego incydentu prowokacji litewskiej. Komisja ta przesłucha równocześnie zabranych w akcji policjantów litewskich.

Zwłoki Ks. Arcybiskupa Cieplaka przywiezie okręt Olimpic.

NEW-YORK, 24.II. (PAT). Po zabalzamowaniu zwłok ks. Arcybiskupa Cieplaka zostały one przewiezione z miejscowości Passiac do New-Yorku. W piątek w katedrze św. Patryka odbędzie się uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez kardynała Hajsa z kazaniem biskupa Schrembsa w obecności władz amerykańskich oraz przedstawicieli poselstwa i konsulatu Rzeczypospolitej. Po nabożeństwie zwłoki zostaną przetransportowane na okręt „Olimpic", który przewiezie je do Europy. Do Gdańska zwłoki zostaną przywiezione prawdopodobnie około 16 marca.

13 wyroków śmierci na Estończykach.

Czerwony terror w Petersburgu.

GDANSK, 24.II (PAT). Baltische Presse donosi z Tallina: Wedle doniesień z Leningradu przed tamtejszym sądem wojennym zakończył się proces przeciwko 48 osobom oskarżonym o szpiegostwo na rzecz Estonji. Z pośród oskarżonych 13 skazano na śmierć. Inni oskarżeni skazani zostali na karę ciężkiego więzienia od 1 do 10 lat. Jeden oskarżony został uwolniony.

Honor królestwa Węgier.

BUDAPESZT. 24. II. Pat. Sprawozdanie parlamentarnej komisji śledczej w sprawie afery frankowej obejmuje zgórą sto stron. Sprawozdanie zaznacza na wstępie, że komisja stanęła jednomyślnie na stanowisku, że choćby ze względu na honor narodu dochodzenie musi być przeprowadzone w jak najszerszym zakresie. Sam naród stoi zdala od przestępstwa. Sprawozdanie zawiera wyczerpujące przedstawienie stanu rzeczy, zgodne prawie we wszystkich szczegółach z aktem oskarżenia.

Bezczelne kłamstwa litewskiej ajencji urzędowej.

Z Kowna donoszą: „Elta" zamieściła następujący komunikat: «Dn. 22 b. m. w nocy, oddział polskiej policji granicznej, w sile 200 ludzi, wtargnął na litewskie terytorjum i zajął las w bliskości Kliszebłota. Podczas starcia, 8 litewskich policjantów zostało wziętych do niewoli, a jeden zginął bez wieści. W napadzie brali udział również kawalerzyści".

Karygodne postępowanie naszego biura prasowego w Rydze.

Z Rygi donoszą: Prasa państw bałtyckich, w przeciągu całego zatargu na granicy polsko-litewskiej, nie została poinformowana ani przez urzędową ajencję Pat'a, ani też przez polskie biuro prasowe w Rydze, o prowokacyjnym charakterze napadu litewskiego.

Dn. 23 wszystkie pisma zaprzyjaźnionej z Polską Łotwy, zamieściły w postaci sensacji, jedynie komunikat urzędowej ajencji kowieńskiej zawierający bezczelne i prowokacyjne kłamstwa

Odpowiedzialność za podobne niesłychane informowanie o Polsce obywateli zaprzyjaźnionego państwa, spada wyłącznie na biuro prasowe min. spr. zagr. w Rydze, na czele którego stoi, jak wiadomo, znany ze swej szkodliwej względem Polaków łotewskich działalności, p. Neumann.

Mamy nadzieję, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych wyciągnie z tego odpowiednie konsekwencje.

Sejm i Rząd.

Posiedzenie Rady Ministrów.

WARSZAWA 24.II.(*tel.wł.*(*Słowa*) Dziś po południu na posiedzeniu Rady Ministrów prowadzono dyskusję nad wnioskiem min. Skarbu o przedstawieniu Prezydentowi Rzeczypospolitej i ciałem ustawodawczym uwag o wykonaniu budżetu i sprawozdania z czynności. W dalszym ciągu rozpraw rozpatrywano projekt ustawy o sposobie zamknięcia rachunków.

Rządowy konwent senjorów.

WARSZAWA, 24 II. (*tel. wł. Słowa*) Po południu odbyła się u marsz. Rataja narada leaderów stronnictw koalicyjnych z udziałem premjera Skrzyńskiego. Dyskutowano nad aktualnemi sprawami bieżącemi.

Obostrzenia dewizowe.

WARSZAWA. 24.II.(*tel. wł Słowa*) W Ministerstwie Skarbu odbyła się konferencja w sprawie zastosowania obostrzeń dewizowych w stosunku do banków prowadzących grę na zniżkę złotego. Wśród zarządzeń ogłoszono o zawieszeniu praw banku dewizowego dla Banku dla Handlu Zagranicznego.

Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 24 II. (*tel. wł. Słowa*) Dziś dolar słabiej. Bank Polski płacił 7,75. W obrotach międzybankowych 7,76. Duże zainteresowanie akcjami.

ECHA KRAJOWE

Z Lidzkiego bruku.

— Korespondencja Słowa —

Lida, 23 lutego.

W jednym z numerów «Słowa» ukazała się wzmianka poruszająca sprawę elektrowni Lidzkiej. Dzierżawca elektrowni p. Cyderowicz czując się dotkniętym treścią wzmianki zwrócił się do mnie, prosząc o sprostowanie niektórych danych nieodpowiadających stanowi faktycznemu, a przedstawiających go w ujemnem świetle w oczach opinji publicznej. Stwierdziwszy że faktycznie niektóre dane były podane mylnie, skutkiem nieścisłych informacji, a jednocześnie zaznaczając że intencją mojej korespondencji była chęć poruszenia kwestji zasadniczej, a więc scharakteryzowanie naszej gospodarki społecznej, a nie specjalna naganka na osobę p. Cyderowicza, chcę podać kilka danych, koregujących nieścisłości i jak mniemam w zupełności rehabilitujących narażoną na szwank opinję publiczną p. Cyderowicza. Stwierdzam zatem, że cena za kilowat elektryczności w styczniu wynosiła 1 zł. 5 gr., a nie 1 zł. 16 gr. jak było podane, gdyż taką była stawka w grudniu ub. roku. Cena zaś za kilowat elektryczności dla abonentów prywatnych z elektrowni kolejowej wynosi 90 gr. a nie 60 gr. jak było podane, którą to cenę płacili korzystający ze zniżki pracownicy kolejowi.

Następnie poinformował mnie p. Cyderowicz, że tenuta dzierżawna faktycznie wynosiła w 1922 roku 100000 mk. rocznie, lecz została zgóry na cały czas trwania dzierżawy opłacona, oprócz tego obecnie p. Cyderowicz dopłaca po 500 zł. rocznie. P. Cyderowicz prosił mnie zaznaczyć, że nieregularne działanie elektrowni było spowodowane nawałnicą śnieżną w grudniu roku ubiegłego, która to nawałnica nie tylko w Lidzie ale na szerszym obszarze poniszczyła połączenia i poobalała słupy. Obecnie elektrownia działa już w zupełnym porządku, a ustosunkowanie cen elektrowni p. Cyderowicza jako prywatnej i elektrowni kolejowej mającej wszelkiego rodzaju udogodnienia, jak twierdzi p. Cyderowicz, nie może być uważane za współmierne. Był bym może innego zdania, jednak jako nie fachowiec nie chcę w tej materji zabierać kategorycznego głosu. Muszę jednak zaznaczyć i podkreślić fakt nieudolności gospodarczej jak ze strony władz komunalnych, tak i skarbu. Wszak elektrownia lidzka była w posiadaniu skarbu i magistratu lidzkiego,—nie podołali czy nie mogli, musieli się ubiedz do wydzierżawienia prywatnemu przedsiębiorcy. Trzeba przyznać że to są smutne rewelacje.

Od niedawna zjawiło się tu nowe „przedsiębiorstwo"—komu i naco potrzebne tego nikt nie określi—przyjechała czy powstała, słowem jest—powiatowa kasa chorych. Nie mogę stwierdzić żeby społeczeństwo lidzkie przychylnie tę inowację przyjęło —naturalnie za wyjątkiem kilku osób zainteresowanych. Nie tylko jednak same przykrości spotykają Lidę. Od czasu do czasu jakiś świeży powiew orzeźwi tą lub inną instytucję. Usunięty został b. komendant policji p. Kułaga, kim był i co robił, wykaże wkrótce rozprawa sądowa, którą przygotowuje energicznie prowadzone śledztwo. Nie był to człowiek daleki, jednak nie pozbawiony pomysłów zgoła oryginalnych, wystarczy przytoczyć fakt iż p. Kułaga za pieniądz policjantów kazał im nabywać książki tego rodzaju jak—„365 obiadów",—L. Cwierciakiewiczowej lub „Zwyczaje towarzyskie"—Sarneckiego.

Na miejsce p. Kułagi, wbrew tendencji wysyłania na kresy mniej lub więcej poszlakowanych dygnitarzy, zostaje mianowany komisarz Erdhardt, człowiek o kulturze zachodniej, ujmujący swe stanowisko z punktu widzenia obywatelskiego.

Więzienie lidzkie, tak niedawno jeszcze pozostawiające wiele do życzenia pod względem porządków, dzisiaj jest już zupełnie przeobrażone i może zadowolnić nawet surową inspekcję.

Z inicjatywy Kuratorjum Wileńskiego została w Lidzie zorganizowana przez inż. Stankiewicza państwowa Szkoła Rzemieślniczo-przemysłowa. Jest to placówka ze wszechmiar bardzo potrzebna, szczególnie na naszych kresach tak ubogich w techniczne zakłady naukowe.

Wytężona i ofiarna praca nad krzewieniem kultury polskiej ogółu nauczycielstwa szkół średnich w Lidze zasługuje na uznanie. Kto nie zna naszych stosunków prowincjonalnych nie może sobie uświadomić jak dużo trzeba poświęcenia, aby w tych warunkach nie tracić energji, nie zniechęcać się, lecz odwrotnie wykazywać cały zasób inicjatywy i jaknajwszechstronniej tę polskość reprezentować. Nauczycielstwo lidzkiego gimnazjum nie tylko poświęca się całkowicie pracy nad młodzieżą, lecz z własnej inicjatywy urządza cały szereg odczytów, akademji i obchodów, uświadamiając szersze masy o historji i literaturze ojczystej i dążeniach kulturalnych.—Mając właśnie na uwadze krzewienie kultury polskiej—na tym miejscu chcę zapytać p. Dyr. J. Osterwę czy teatr objazdowy odwiedzi kiedy jeszcze Lidę? Zbytecznem chyba jest podkreślać wpływ, jaki wywiera prawdziwa polska sztuka, tą ładną mową polską wypowiedziana. To nie jest interpelacja, tylko stwierdzenie, że lidzianie z utęsknieniem oczekują przyjazdu zespołu «Reduta».

Zbigniew Turski.

GRODNO.

— **Kwiatki prowincjonalne.** Jak wiadomo w Łunnie niema mostu i chcąc się dostać z tej strony Niemna do miasteczka trzeba jechać promem.

O ile jazda promem jest sama w sobie rzeczą nieprzyjemną i niewygodną o tyle oczekiwanie na podanie promu, szczególniej zimową porą, jest sprawą najprzykrzejszą, zwłaszcza przy znanym pośpiechu, z jakim nasi przewoźnicy przystępują do swych czynności. Ofiarą podobnego pośpiechu stał się pewnego razu rządca folw. Radziewanowicze p. K., b. oficer armji Denikina, który też przewoźnikowi po podaniu promu swe niezadowolenie wyjaśnił w odpowiednich słowach.

W jakiś czas, będąc w miasteczku p. K. został zaczepiony przez pewnego młodzeńca zapytaniem, czy to on nawymyślał w swoim czasie przewoźnikowi. Po otrzymaniu zaś twierdzącej odpowiedzi odszedł spokojnie do stojącej opodal gromadki młodych ludzi. Gdy jednak p. K. znalazł się na krańcach miasteczka, udając się w stronę folwarku, położonego pod miasteczkiem, podszedł doń tenże młodzieniec, schwycił za rękę i, obrzucając najostatniejszemi wyzwiskami, uderzył w twarz trzymanemu w ręku nożycami krawieckiemi. Gdy zbroczony krwią p. K. upadł na ziemię napastnik rzucił się nań, a zanim cała gromada innych i dotkliwie poturbowali napadniętego.

Nadbiegli ludzie przerwali dziki samosąd i odstawili poszwankowanego do doktora, który po nałożeniu opatrunku umieścił chorego w szpitalu. Stan zdrowia ofiary samosądu jest ciężki.

List do redakcji!

Poniżej zamieszczamy list otwarty nadesłany do redakcji *Słowa* z prośbą o umieszczenie przez b. premjera i b. ministra skarbu p. Władysława Grabskiego. Byliśmy wyraźnymi, stanowczymi i otwartymi przeciwnikami gabinetu p. Grabskiego i jego rządu, ale dziś zamieszczając list jego z przyjemnością stwierdzamy, że nigdy nie wytaczaliśmy przeciw niemu zarzutu nieuczciwości osobistej. Przeciwnie: z okazji każdej prawie polemiki podkreślaliśmy, że wielką zaletę jego indywidualności stanowi nieskazitelna jego czystość i osobistość.

Tembardziej oburzająca jest kampanja *Rzeczypospolitej* przeciw b. premjerowi, gdyż *Rzeczypospolita* stanowi własność jednej z najciemniejszych figur naszego horyzontu politycznego.

Od czasu mej dymisji pewne osobistości i pewne ugrupowania nie ustają w godzeniu na moją cześć. Wiedzą one, że siłę moralną jednostki stojącej na widowni publicznej stanowi przekonanie o bezwzględnej jej uczciwości i bezinteresowności. A wiedząc o tem i właśnie dlatego postępują bądź z niepojętą lekkomyślnością, bądź też z jawną złą wiarą, ażeby przedstawić mnie, jako człowieka służącego nie sprawie publicznej, a tylko własnym swym interesom.

Od tak uwłaczających mi zarzutów nie zasłoniła mnie przeszłość poświęcona pracy publicznej, której oddałem się od wczesnej młodości, pracy pełnej trudów i niebezpieczeństw ani to, że przez cały ciąg życia nie zajmowałem żadnej synekury, żadnej jakiejkolwiek intratnej posady, a prowadziłem zawsze najskromniejszy tryb życia o skali niższej od tej, w jakiej byłem wychowany w domu rodzicielskim i to nawet wtedy, gdy zajmowałem najwyższe stanowiska państwowe.

Bezwartościowe to walory dla ludzi, którzy żyją sensacją, a walczą przy pomocy kalumnji. Za wysoko cenię moją pracę której się poświęcam ażebym miał zużywać mój czas i siły na szukanie satysfakcji dla siebie wobec oszczerców nawet w szrankach sądowych.

I dla tego, dopóki do takich metod walki uciekała się prasa pewnego typu i gatunku i sekundujące jej wiernie pismaka ulotne, mogłem pominąć je pogardą i lekceważeniem. Ale gdy ze źródła zupełnie poważnego dochodzą mnie wiadomości, że wśród profesorów jednego z uniwersytetów, a więc wśród ludzi tego co i ja powołania i stanowiska rodzą się, szerzą, a nawet—znajdują wiarę bezsensowne a uwłaczające mi baśnie, milczeć dłużej nie mogę. Ludzie mało krytyczni, albo niedostatecznie uświadomieni gotowi bowiem powiedzieć: milczy, a więc się zgadza... Z konieczności więc, ale ze zrozumiałym dla każdego uczciwego człowieka obrzydzeniem, uporać się muszę z kłamstwami, temi przynajmniej które do uszu mych doszły. Zarzucano mi, że osiągnąłem korzyści z kooperatywy budowlanej imienia Staszica że posiadałem wielki i intratny kredyt w banku Budowlanym, że zbogaciłem się na ustawowej spłacie długów przedwojennych, że zdobyłem lokal cudzym kosztem, że miałem jakieś zobowiązania osobiste wobec Jewelowskiego, Lamberta i Krysiaka, że sam sobie wypłaciłem renumeracje, że przed samem podaniem się do dymisji wszystkie własne i rodziny swej oszczędności ulokowałem w dolarach, że kupiłem świeżo majątek na Pomorzu...

Czy to już wszystko? Wątpię. Może jutro usłyszę o czemś nowem. To co doszło do mnie wystarcza, ażeby podkopać wiarę w w wartość moralną jednostki.

Przedtem niż zostałem premjerem, byłem członkiem urzędniczej kooperatywy budowlanej imienia Staszica. Tak samo jak dla innych urzędników przystąpiono i dla mnie do budowy mieszkania, lecz dopiero w ostatniej serji robót. Gdy jednakże budowa była tak kosztowna, że przerastała środki moje osobiste, przerwałem budowę, a prawa swe i udział w kooperatywie, odstąpiłem innemu urzędnikowi. Uzyskałem zwrot wkładów nawet bez procentów. Oto cała moja korzyść z tej budowy.

Ani wprost, ani ubocznie, ani bezpośrednio, ani pośrednio nie korzystałem nigdy z jakiegobądź kredytu w Banku Budowlanym i staję wobec zagadki skąd taka wersja powstać mogła.

Tak, prawdą jest, że spłaciłem długi przedwojenne ciążące na hypotece należącego do mnie, a odziedziczonego majątku ziemskiego, ale jednocześnie sprzedałem część gruntów posiadanych i uiszczałem przypadające należności w zupełnej zgodzie z wierzycielami nie zasłaniając się normami ustawowemi, a kierując się poczuciem słuszności. Dzięki temu niczyja krzywda na mnie nie ciąży. Jeżeli mam dzisiaj mniej długów niż przed wojną, posiadam też znacznie mniej gruntu niż poprzednio.

Sprawa mego lokalu. Mieszkałem przy ulicy Ordynackiej, gdzie zajmowałem sześć pokojów. Chcąc uzyskać osobny gabinet do pracy, którego byłem pozbawiony w tym lokalu, dokonałem za zgodą właściciela nieruchomości zamiany poprzedniego mieszkania na nowe, w którem dostałem o jeden pokój więcej. Zamieszkałem w jednym z licznych domów P. K. O. na tych samych, co każdy inny lokator w tych domach warunkach, z tą tylko różnicą, że oddałem P. K. O. własny lokal bezinteresownie.

Wolno w tak lojalny i legalny sposób postąpić każdemu obywatelowi, czyż ja miałem być właśnie z pod wszelkiego prawa wyjęty? I czyż nie jest wprost zdumiewające, gdy takie insynuacje odpierać trzeba? Miałem przecież aż dwa lokale urzędowe, jedno w Skarbie, drugie w Prezydjum do dyspozycji, z których nie skorzystałem.

Jewelowskiego, Lamberta, Krysiaka nie znam wogóle i nigdy nie znałem, nic wspólnego z nimi nie miałem i żadnych zobowiązań względem nich nie zaciągałem. Utrzymywać, że w wyniku stosunków ze mną osiągnęli oni jakieś zyski nadmierne od Rządu jest bezecną potwarzą.

Za postawienie mnie zarzutu wypłacania sobie renumeracji odnośny redaktor został sądownie ukarany, zarzut ten bowiem jest jedynie niegodziwym wymysłem.

A wreszcie i najnaiwniejsza z wersji, ta która się zrodziła wśród profesorów jednego z uniwersytetów, — wersja o kupnie dolarów i sprawa kupna majątku na Pomorzu. Jak kłamać, to bezczelnie!

Oświadczam, że dolarów nigdy nie kupowałem, że ani ja, ani moja rodzina nie posiadamy żadnej gotówki do lokowania, a skromne utrzymanie czerpię z dochodów z niewielkiego dziedzicznego majątku. Dobra pomorskie są poprostu wymysłem złośliwej fantazji.

Przedstawiłem obraz kampanji prowadzonej przeciwko mnie w ostatnich paru miesiącach. Jest to akompanjament do jednocześnie podjętej walki ze mną politycznej i oczywiście zmierza do wzmocnienia tej ostatniej. W wyniku tej kampanji musi się zacierać w opinji publicznej różnica w ocenie moralnej ludzi bezinteresownie oddanych sprawie publicznej, a pospolitych karjerowiczów nie przebierających w środkach.

W takiej atmosferze czuć się muszą dobrze ci wszyscy, którzy istotnie wykorzystują swe stanowiska publiczne dla swojej osobistej karjery i zysków. Byleby tylko umieli uniknąć sposobności robienia sobie wrogów, ujdzie im wiele istotnych przekroczeń bez żadnej dla nich ujmy.

Tych wszystkich, którzy stawiają mnie powyżej wymienione i podobne zarzuty nazywam publicznie oszczercami.

A co należy sądzić o samym sposobie prowadzenia ze mną walki, polegającym na godzeniu w moją cześć — pozostawiam to sumieniu zdrowej części opinji publicznej.

Władysław Grabski.

MOWA CHAMBERLAIN A.

Stanowisko Anglji wobec ewentualnych zmian w składzie Rady Ligi Narodów.

LONDYN, 24/II Pat. Przemawiając wczoraj w Birmingham, minister Chamberlain oświadczył, że rekonstrukcja Rady Ligi, jako bezpośredni skutek wejścia do niej Niemiec, wysuwa nieodzownie kwestję przyszłego składu Rady.

Niektóre kraje — mówił minister — przy każdej nadarzającej się ku temu sposobności wysuwały żądania rozpatrzenia ich zgłoszeń o dopuszczenie do Rady Ligi. W pewnym okresie lat ubiegłych, zetknąwszy się ze sprawą spodziewanego i oczekiwanego przez nas wejścia Niemiec do Ligi, utrzymywaliśmy Radę z roku na rok w tym samym składzie niestałych jej członków, którzy w ten sposób zajmowali w niej jakby miejsca stałe. Cały więc aparat Ligi utrzymywany był w ten sposób dla pewnych celów, jednym z których stało się wejście Niemców do Ligi.

Sprawą wielkiej wagi, nad którą dyskutuje się obecnie, jest kwestja dalszego po za Niemcami rozszerzenia składu Rady. Minister przeciwny jest omawianiu poszczególnych żądań, pragnie jednak wysunąć na czoło zagadnień punkt widzenia, na który nie zwrócono dotychczas należytej uwagi. Trzeba bowiem podkreślić fakt, że obecnie Rada Ligi składa się z 10 członków, a po wejściu Niemiec będzie liczyła 11 przedstawicieli państw, należących do Ligi.

Minister zapytuje, czy taki skład Rady będzie dostatecznym autorytetem do wypowiadania sądów moralnych w imieniu świata, szczególnie w momentach znaczenia ogólno-światowego lub w momentach krytycznych. W takich chwilach może się okazać, że 6 z pośród 11 członków tej Rady nie będzie zdolnych do głosowania lub nie będzie czuło się na siłach powzięcia decyzji, może bowiem się zdarzyć, że przedstawiciele tych właśnie 6 państw będą stroną zainteresowaną w konflikcie, a wtedy opinja Rady Ligi będzie opinją mniejszości.

Ministrowi wydaje się, że tego rodzaju stan rzeczy obarczyłby lojalność Rady Ligi i dlatego ufa, że w chwili, nadarzającej się ku temu, powiększenie składu osobowego Rady znajdzie dostateczne usprawiedliwienie, jeśli się weźmie pod uwagę ów autorytet moralny, na którym oprą się wszelkie decyzje Rady mogące tylko wtedy uzyskać uznanie świata.

W zakończeniu swego przemówienia minister wypowiada pogląd, że niemieccy mężowie stanu są zbyt przezorni, by zaprzeczać mieli innym narodom prawa domagania się wzięcia pod uwagę ich żądania przyznania stałego miejsca w Radzie. Niemcy pojmują, że wystąpienie ich przeciwko tym uprawnieniom innych narodów byłoby przeciwnie interesom ich własnego państwa w nowym układzie rzeczy świata, jak również godziłoby w stosunki Niemiec z innemi narodami.

Rząd angielski nie zdecydowany.

LONDYN, 24 II. PAT. W Izbie Gmin w odpowiedzi na zapytanie Chamberlain oświadczył, że rząd angielski nie jest jeszcze zdecydowany co do tego, jakie ma zająć stanowisko na najbliższej Sesji Ligi Narodów w sprawie zwiększenia po za udziałem Niemiec liczby stałych członków Rady.

Przed wyjazdem do Genewy.

Energiczne stanowisko hr. Skrzyńskiego?

„Warszawianka" zamieszcza wiadomość, że hr. Aleksander Skrzyński odwiedził angielskiego ministra pełnomocnego w Warszawie p. Max Müllera i oświadczył mu, że ustąpi bezpośrednio z urzędu o ile Polska nie otrzyma stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów.

*

P. A. T.-iczna nadsyła w tej sprawie następujący komunikat:

W prasie angielskiej, francuskiej i niemieckiej ukazała się wiadomość, że premjer Skrzyński oświadczył posłowi Max Mülerowi, iż w razie, gdyby Polska nie otrzymała stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów, będzie zmuszona wystąpić z Ligi i zmienić orjentację w sensie zbliżenia do Rosji. Wobec powyższego należy kategorycznie stwierdzić, że taka ani podobna rozmowa nie miała miejsca i że powyższa wiadomość jest najwidoczniej niezręczną insynuacją wrogich Polsce czynników, usiłujących imputować polityce polskiej używania metod działania, któremi nigdy się nie posiłkowała.

Z prasy białoruskiej.

Co się podoba pos. Miotle? Zmiana frontu „Sielańskiej Niwy".

Pos. Miotła z Klubu Białoruskiego, który niedawno brał udział w wycieczce „parlamentarzystów" polskich do Bolszewji, opisuje szeroko i kwieciście na szpaltach „Biełaruskiej Niwy" jak to dobrze u bolszewików, słowem raj nie życie. Najbardziej zaś ze wszystkich instytucyj i urządzeń sowieckich spodobało się posłowi Miotle więzienie. Oto opis więzienia moskiewskiego „Sokolniki":

— „Z zewnątrz wygląd więzienia przypomina „nasze". Wchodzimy do środka. Gwar i huk. Trudno uwierzyć, że się jest w więzieniu, raczej jakaś fabryka. Wszędzie wre praca tam mielą mąką, a tu pracują krawcy, szewcy i slusarze. Przechodzimy do właściwego więzienia. Wszędzie porządek, czystość. Więźniowie pracują 8 godzin i wolno im jest wybierać rodzaj pracy jaki chcą. Otrzymują za to opłatę i często zdarza się że więzień wychodząc po odsiedzeniu kary zabiera z sobą 500 rubli.

Widzieliśmy kilku więźniów politycznych i rozmawialiśmy z nimi. Otrzymują oni jedzenie zadawalniające i żaden z nich nie uskarżał się na panujący w więzieniu rygor. Ciekawem zjawiskiem są urlopy więzienne, bezterminowe i na czas określony. W roku 1925 tego rodzaju urlopów na roboty polne udzielono 10000 więźniom".

Z opisu pos. Miotły wynika, że w więzieniach sowieckich jest tak dobrze, właściwie mówiąc cała ludność gromadnie powinna byłaby tłoczyć do tych sympatycznych podwoi. Bo proszę sobie wyobrazić, doskonałe warunki mieszkaniowe, nie ma troski o dzień jutrzejszy, myśli o tem zarząd więzienia a na dodatek jeszcze perspektywa otrzymania 500 czy więcej rubli. Opis pos. Miotły jak również i opowiadania innych członków osławionej wycieczki poselskiej jednakże ogromnie różnią się z tem co mówią ludzie, którzy w więzieniach tych byli nie w charakterze gości zwiedzających, aby później robić reklamę humanitaryzmowi bolszewików ale jako więźniowie. Wystarczy choćby przypomnieć, co mówił porwany przez zbirów bolszewickich latem ubiegłego roku na granicy por. Rondomański, o wyrafinowanych torturach jakie mu zadawano w czasie miesięcznego z górą pobytu w więzieniu sowieckiem. Ani narzędzi tych tortur, ani śladu cierpień na twarzach więźniów sowieckich poseł Miotła ani jego kompani nie zauważyli.

W tymże numerze „Białoruskiej Niwy" znajdujemy artykuł „Jedyna ideologja" w którym autor podnosi, że różnice jakie podkreśliła „Sielanskaja Niwa" organ pos. Jaremicza i Roguli po pojażdzce pierwszego z nich do Rosji Sowieckiej obecnie zaczyna nawoływać włościaństwo białoruskie do solidarności z robotnikami. Jak wiadomo przedtem „Sielanskaja Niwa" stała wyłącznie na płaszczyznie ideologji włościańskiej białoruskiej, teraz więc z powodu zmiany frontu przez pos. Jaremicza „Białoruska Niwa" tryumfując podkreśla, że potrzebne jest nie tworzenie oddzielnej włościańskiej ideologji ale zjednoczenie wszystkich pracowników jak miasta tak wioski i w tym celu jedyne usprawiedliwienie ma ideologja robotniczo włościańska.

Sz.

Drzy Bujalski, Obiezierski i Waszkiewicz lokują położnice i z chorobami kobiecemi w nowym lokalu Zakładu położniczego przy ulicy Wielka Pohulanka Nr 31.

ZAPOMNIANI.

Aleksander Walicki.

Pisząc, rok przeszło temu, na tem miejscu o Aleksandrze Tyszyńskim, luminarzu przed laty krytyki literackiej i filozoficznej na wszystkie ziemie polskie, a o którym tak gruntownie zdołano zapomnieć nawet w najrodzeńszych stronach autora miałem na myśli wcale drugi szereg tych właśnie «zapomnianych». Miałem też przeczucie, że rychlej czy później, ocknie się pamięć ludzka i naszemu współczesnemu społeczeństwu «kresowemu» przypomni jeszcze jakie imię chlubnie zasłużone, wymawiane niegdyś z należytym mu respektem. Nie omyliło mnie przeczucie. Ocknęła się pamięć ludzka w naszych kochanych, tak świetnemi tradycjami opromienionych, nowogródzkich stronach i zatrzymała się na postaci, dawno już zeszłej — jak to mówią — z oczu ludzkich, a godnej wiekuistego miejsca w złotej księdze naszego kraju.

Postacią tą jest Aleksander Walicki.

Redakcji «Słowa» dostarczono uprzejmie wcale obfitą wiązankę najwiarygodniejszych danych odnoszących się do jego ziemskiego żywota oraz działalności pisarskiej — ja zaś poczytuję sobie za najrzetelniejsze ukontentowanie i zaszczyt położenie tej garści wspomnień na te oto tu miejsce, jakby wieniec skromny na zapomniany grób zasłużonego męża. W setną jego urodzin rocznicę...

Cz. J.

Urodził się Aleksander Walicki w Nowogródku 8 lutego 1826-go roku, —syn Ferdynanda, palestranta sądów grodzkich i Teresy z Wysockich.

Dziad Aleksandra, Józef, dymisjonowany porucznik wojsk rosyjskich, na szczupłej dzierżawie musiał ciężko pracować, a mimo że miał liczną rodzinę, bo aż 18-ro dzieci, dał jednak sześciu synom wyższe wykształcenie w Wilnie lub w Krzemieńcu. Zarówno rodzina ojca jak i matki Aleksandra odznaczała się gorącym patryotyzmem: dwaj wujowie walczyli w 1831 roku, jeden powędrował na Sybir, drugi z emigracją do Paryża; stryj w więzieniu umarł obłąkany, a jeszcze dwaj inni Walliccy zesłani byli w głąb Rosji.

Aleksander od dzieciństwa zdradzał wybitnie zdolności i fenomenalną pamięć: jako dziecko trzyletnie, nie umiejąc czytać, recytował całe stronice wierszy i zdolność tę zachował przez całe życie. Jako młodzieniec umiał na pamięć «Konrada Wallenroda», „Redutę Ordona" „Marję" Malczewskiego, «Przedświt», znaczną część „Dziadów" i «Pana Tadeusza», i dopiero ostrzeżony, że pamięć rozwija się kosztem innych zdolności umysłowych, przestał ją przeciążać. Kiedy po śmierci Syrokomli należał do komitetu redakcyjnego wydającego jego pisma w 10 tomach, nie jedną perełkę z ostatniej doby jego twórczości wydobył ze skarbnicy swej *pamięci*, dokąd zapadła w całości po jakiem parokrotnem tylko przeczytaniu rękopisu.

Nauki szkolne poszły łatwo i gładko. Mając lat 16 ukończył szkoły średnie w Nowogródku i pojechał na uniwersytet do Charkowa, gdzie stryj Alfons Walicki, ulubiony uczeń Groddecka, wybitny znawca starożytności, był profesorem literatury greckiej. Była tam liczna kolonja polska, a inteligencja grupowała się przy uniwersytecie, gdzie obok Walickiego, profesorami było wielu Polaków, jako to Aleksander Mickiewicz, Józef Korzeniowski i inni. Studja uniwersyteckie spędził Aleksander w domu stryja w atmosferze patryotycznej i o wysokim poziomie naukowym. Ukończył wydział literacko-filozoficzny w r. 1847. Powrócił do kraju z gorącem pragnieniem pracy dla narodu.

Utalentowany, ślicznie grał zarówno na fortepjanie, jak na skrzypcach, śpiewał pięknym barytonem, deklamował z zapałem—nic więc dziwnego, że wszędzie gdzie się zjawił był gościem mile widzianym, a gorące uczucie, umysł zapalny, a mimo to jasny, łatwość i barwność opowiadania dawały mu wpływ na umysły. To też był jednostką naówczas wybitną na Litwie. Wszyscy, którzy w owym czasie stanowili chlubę Litwy, tak obfitej w talenty i wielkoście, znali go i kochali; w gronie jego przyjaciół byli i Moniuszko i Syrokomla i Pług i Odyniec i Szemesz.

Rychło postanowił Walicki założyć własną placówkę oświatową, otworzyć w Mińsku księgarnię i składnicę nut. Rozumiejąc, że brak mu wiadomości i praktyki handlowej, pojechał do Warszawy i tam w świeżo otworzonej księgarni Gebethnera i Wolfa, odbył roczną praktykę.

Wróciwszy do Mińska, założył w roku 1859 księgarnię, obmyślaną z większym rozmachem, bo jednocześnie zaczął prowadzić i dział wydawniczy. Były to na razie rzeczy oczywiście drobne, kalendarze, elementarze i tp. O tym czasie ożenił się z p. Heleną Uzłowską, sędzianką słucką, która własny swój posag chętnie i skwapliwie poświęciła na rozwinięcie wydawniczej działalności. A ruch czytelniczy spory był po dworach szlacheckich w Mińszczyźnie. Nowości z Warszawy nadchodziły; dopełniano niemi skrytnie biblioteki, a elementarze, szerzone przez młodzież z inteligencji, przenikają pod strzechy przedewszystkiem szlachty zaściankowej.

Nastał rok 1861-szy. „Demonstracjom" na wzór warszawskich przeciwny był Walicki. Pragnął czynu wielkiego, a nie demonstracji jedynie. W powstaniu jednak już nie mógł wziąć udziału. Ledwie pierwsza sztafeta o rewolucji w Warszawie nadeszła do gubernatora mińskiego, tejże nocy został aresztowany i w głąb Rosji wywieziony. Gubernator i policmajster otrzymawszy wiadomość chcieli zaznaczyć swą gorliwość, a że najwybitniejszemi jednostkami w Mińsku byli Walicki i Władysław Dmochowski, więc obu «usunęli».

Po ścisłej rewizji w księgarni, po zapowiedzi konfiskaty, co równało się materjalnej i moralnej ruinie, oderwano Walickiego od żony i dwojga dzieci i nieświadomego o tem, co się w kraju stało, wywieziono najpierw do Tambowa, a po roku do Spaska, małej mieściny tejże Tambowskiej gubernji. Było to atoli istne — szczęście w nieszczęściu. Jeśliby pozostał w kraju, wziąłby niechybnie w powstaniu czynny udział i — nie minęłyby go kula lub stryczek.

Wierna małżonka, prawdziwy typ matrony staropolskiej, pogrzebawszy w kraju oboje dzieci, podążyła za mężem, by z nim dzielić los wygnania. Tu gromadzili u siebie współwygnańców, podtrzymywali ich ducha, nie dozwalali słabszym duchem w obcem i wrogiem otoczeniu zapominać o tej, „co nie zginęła" i uczyli, jak nieść wysoko sztandar godności narodowej.

W r. 1867, korzystając z amnestji wracają oboje Walliccy z wygnania. Wolno im atoli zamieszkać tylko w Warszawie. Tu odnowiwszy dawniejsze stosunki, objął Walicki współredaktorstwo «Kurjera Warszawskiego», prowadząc specjalnie dział sprawozdań teatralnych i krytyki muzycznej. Jednocześnie pisywał stale w „Ruchu Muzycznym" pod pseudonimem Symforjona Pauzy. Stosunki jego, wpływy, pewien już nawet rozgłos mogły wielu powracającym z wygnania ziomkom ułatwić znalezienie pracy, tak np. między innymi znanemu w Nowogródczyźnie p. Rdułtowskiemu z Górnego Czernichowa.

Ani ciężkie warunki materjalne, ani przebyte wstrząśnienia krajowe i osobiste nie zdołały złamać Walickiego. Po skończonej pracy obowiązkowej, noce spędzał na pracy literackiej. Serdeczny przyjaciel Moniuszki, po jego śmierci opiekun pozostałej rodziny, spłacił dług przyjacielowi, kreśląc jego pierwszą źródłową biografję pod tytułem „Stanisław Moniuszko" (Warszawa 1873). Miłośnik mowy polskiej wydaje w r. 1876 „Błędy nasze w mowie i piśmie ku szkodzie języka polskiego popełniane i prowincjonalizmy". Był to owoc długoletniej pracy, a przysłużył się nim autor całemu narodowi polskiemu jak mało który z najlepszych jego synów. Szeroko rozeszły się „Błędy" Walickiego; wywarły ogromny wpływ; wdzięczność za tę zacną i mocną książkę winniśmy przekazywać od pokolenia do pokolenia. Wykaz tych błędów, ciężko obrażających piękną naszą mowę ubrał autor w formę tak barwną, dowcipną, złośliwą niekiedy, że był to istny bicz satyry lekkiej, żartobliwej a skutecznej. Dziełko doczekało w ciągu lat jedenastu trzech wydań i zachęciło do analogicznych prac: Blizińskiego, Łętowskiego Passendorfa i innych. Jednym też z pierwszych zbierał Walicki rodzime przysłowia.

Walka o codzienny kawałek chle-

KURJER GOSPODARCZY
ZIEM WSCHODNICH

Z sali odczytowej St-nia Techników.

(*Odczyt P. T. Miśkiewicza*).

Odczyty i referaty z dziedziny życia gospodarczego Ziem Wschodnich odbywające się już dziś często w lokalu Stowarzyszenia Techników budzą duże zainteresowanie wsród miejscowego społeczeństwa.

Ostatnio w dn. 19-ego lutego prezes Stow. Kupców i Przem. Chrześcijan p. Tadeusz Miśkiewicz wygłosił odczyt p. t. „Kupiectwo a kryzys gospodarczy."

Na początku prelegent rzutem retrospekcyjnym stwierdził niezmiernie ciężkie położenie i trudne warunki rozwoju naszego życia gospodarczego od czasu odrodzenia Polski, która przedtem musiała przejść poprzez okres okupacyj, wojen, demolujących przemysł i handel, — co wszystko razem wzięte spowodowało znaczną pauperyzację kraju w okresie ostatnim.

Rządy dotychczasowe, spekulujące na różnych teorjach i raczej nieustannie eksperymentujące, nie zdołały uczynić zadość elementarnym wymogom racjonalnego życia gospodarczego. Nawet po stabilizacji waluty naszej nie dało się rządowi stworzyć takich warunków, któreby mogły ochronić resztki pozostałego po inflacji kapitału, oraz ułatwić powstanie normalnej kapitalizacji, — a więc warunków gwarantujących stały przypływ kapitałów zagranicznych, których konieczność dla restauracji kraju jest nieodzowną.

Tego niestety nie przewidział ani nasz żaden rząd ani instytucje ustawodawcze.

Ustawodawstwo socjalne zbyt duży stanowiło tu szkopuł, o który — jak o mur chiński — rozbić się musiały nie jedne zdrowe poczynania.

A cóż nowego stworzono w dziedzinie handlu? Ochrona interesów konsumenta z pominięciem potrzeb produkcji i wymiany obustronnej, często contra tym potrzebom.

Skutkiem błędnej rozbudowy funkcyj państwowych obciążono społeczeństwo nierównomiernemi świadczeniami fiskalnemi. Obciążenia niewspółmierne nazbyt przerastały siły warsztatów pracy, w szczególności wobec gwałtownego przesilenia gospodarczego, które zbiegło się z wszczętą przez rząd sanacją skarbową.

Z podanych założeń p. Miśkiewicz wysunął cały szereg stwierdzeń, dotychczas aktualnego programu gospodarczego: dążyć należy do umożliwienia społeczeństwu procesu oszczędzania uwarunkowanego nadewszystko ochroną prawa własności; konieczne jest obniżenie świadczeń podatkowych i socjalnych, które nie odpowiadają dziś procesowi produkcji wymiany; redukcja aparatu państwowego i samorządowego; wprowadzenie technicznej reorganizacji w produkcji i redukcja kosztów administracji; ustabilizowanie kursu waluty na zasadzie wyrównania kursu dewizowego złotego z jego nabywczą siłą na rynku wewnętrznym.

W końcu prelegent zaznaczył, iż Wileńszczyzna może się spodziewać po niebawem mających nastąpić rokowaniach handlowych z Rosją lepszej przyszłości pod względem gospodarczym. Odczyt wywołał dość obszerną dyskusję.

Informacje.

W sprawie niewłaściwie wykupionych patentów.

Wiele przedsiębiorstw które według starej ustawy były obowiązane do wykupywania 2 patentów, przemysłowego dla pracowni i handlowego dla sprzedaży wyrobów własnych, prowadzonej w oddzielnem pomieszczeniu ale w granicach tego samego lokalu, a obecnie od tego obowiązku zwolnione i uprawnione do posiadania jedynie tylko patentu przemysłowego, nie były poinformowane dokładnie o przepisach nowej ustawy i wykupiły niesłusznie na r. 1926 obydwa patenty. W wypadkach podwójnego opodatkowania dopuszczalny jest zwrot ceny niewłaściwie wykupionego świadectwa, a to na podstawie art. 93 ustawy. Odpowiednio umotywowane podania należy wnieść do Izby skarbowej, która w ciągu następnych dni 60 powinna zarządzić zwrot nienależycie wpłaconej sumy w gotówce lub zaliczenie jej na poczet zaległości podatkowej.

W innych bowiem wypadkach niewłaściwego lecz dobrowolnego wykupienia świadectw przemysłowych zwrot wpłaconych sum po myśli art. 87 rozporządzenia wykonawczego nie jest dopuszczalny.

Protesty wekslowe w roku 1925.

Kryzys gospodarczy obniżył wartość materjału wekslowego, wskutek czego odsetek weksli protestowanych był w r. 1925 w Banku Polskim wyższy, niż w roku poprzednim. Gdy jednak w I-szem półroczu ten stosunek procentowy weksli protestowanych do ogólnej sumy weksli płatnych w danym miesiącu miał tendencje wyraźnie zniżkowe, to w drugiem półroczu zwłaszcza od września w związku z ostrym kryzysem gotówkowym silnie zwyżkował i dopiero w grudniu zaznaczyła się pewna poprawa sytuacji. I tak, w styczniu r. ub weksle protestowane stanowiły 5.2 proc. sumy weksli płatnych, w lutym 4.3 proc., w marcu 3.3 proc., w kwietniu 3.7 proc., w maju 2.9 proc., w czerwcu 2.6 proc., w lipcu 3.3 proc., w sierpniu 4.5 proc., we wrześniu 7.4 proc., w październiku 9.2 proc., w listopadzie 9.5 proc., w grudniu 9.1 proc.

Jak wpływają podatki w lutym.

Według sporządzonego przez Ministerstwo Skarbu zestawienia wpływów z danin i monopoli, w I-ej dekadzie bieżącego miesiąca wpływy te wyniosły 30,5 milj. zł.

W I-ej dekadzie lutego wpłynęło więcej niż w I-ej dekadzie stycznia z podatków bezpośrednich (9,3 milj. zł. w lutym wobec 8,4 milj. zł. w styczniu), z opłat stemplowych (3,5 milj. zł. wobec 2,8 milj. zł.); natomiast podatki pośrednie dały w lutym mniej niż w styczniu (2,4 milj zł. wobec 3,5 milj. zł.); również i monopole przyniosły w I-ej dekadzie stycznia więcej niż w I-ej dekadzie lutego (w I-ej dekadzie stycznia 13,9 milj. zł., w I-ej dekadzie lutego zaś 12,3 milj. zł.).

Propaganda oszczędności.

Celem rozwinięcia zmysłu oszczędności Pocztowa Kasa Oszczędności zamierza za przykładem Francji wprowadzić system «premjowanych wkładów oszczędnościowych», który polega na dobrowolnej umowie pomiędzy wkładcą a PKO. na następujących warunkach:

a) systematyczne wkłady wynoszą zł. 7 miesięcznie,

b) wkładca otrzyma zawsze 1000 złotych po 10 latach, lub wcześniej drogą losowania,

c) losowanie odbywa się raz na kwartał. Wylosowaniu podlegają trzy książeczki na 1000 złotych. Właściciel wylosowanej książeczki otrzymuje bezzwłocznie 1000 złotych. Losowanie odbywać się będzie w P. K. O. w dniach 15 stycznia, kwietnia, lipca i października każdego roku. Ogółem wylosowanych będzie 12 procent książeczek na premjowane wkłady oszczędności,

d) po roku wpłat przysługuje posiadaczowi książeczki prawo żądania zwrotu wpłaconych sum według książeczki—tabeli, która będzie dołączona do każdej książeczki. System wypłacania premji za systematyczne gromadzenie oszczędności wprowadzi P. K. O. w niedługim czasie.

Ceny na rynkach miejscowych.

Krzywicze Kurzeniec Dołhinów

za 100 klg. w zł.

Żyto	22,00-24,00	22,00-23,00	22,00-25,00
Owies	22,00	20,00-22,00	22,00-23,00
Jęczmień	22,00-23,00	23,00-24,00	23,00-24,50
Siemię lniane	40,00-50,00	—	40,00-50,00

za 1 klg. w zł.

Len włókno	—	—	1,00-1,75
Siano	—	—	0,07
Masło	—	—	5,00
Mąka pszenna 0000	—	—	0,70
Mąka żytnia stołowa 000	—	0,45	0,46
Razówka	—	0,26	0,26

GIEŁDA WARSZAWSKA.

24 lutego 1926 r.

Dewizy i waluty:

	Tranz.	Sprz.	Kupno.
Dolary	7,76	7,72	7,70
Belgja	36,10	36,19	36,01
Holandja	313,70	314,48	312,92
Londyn	37.83	37.70	37.61
Nowy-York	7.76	7.75	7.73
Paryż	28,60	28,23	2312
Praga	22,97	23,02	22,92
Szwajcarja	149,25	149.63	148 87
Stokholm	209,70	210.22	209,18
Wiedeń	110.20	110.48	109.92
Włochy	31.25	31.32	32.34

Papiery wartościowe.

Pożyczka dolarowa	66	(w złotych	531,30
„ kolejowa	120,00	125,00	—
5 pr. pożycz. konw.	34,55	34,60	—
4 pr. pożyczk. konw.	—	—	—
5 proc. listy zast.			
Ziemskie przedw.	22,00	23,25	—

Do kultur wiosennych

Główny Zarząd Dóbr Spuszańskich

posiada ogromne zapasy jednorocznych siewek sosnowych, pochodzących z własnych nasion i z rzadkiego siewu, pięknie rozwiniętych.

Sprzedaż franko wagon st. Skidel..

Warunki sprzedaży na żądanie podaje

Zarząd Dóbr. Poczta Skidel Powiat Grodzieński m. Spusza.

Sąd doraźny o napad na Ruską Rzeszę.

Dydziul został skazany na śmierć.

Mowa prokuratora.

Od samego rana tłumy ciekawych gromadzą się w przedsionku, jednakże posterunki policji nie dopuszczają na górne piętro gmachu sądowego nikogo oprócz osób posiadających karty wstępu na salę rozprawy doraźnej. Mimo to sala jest przepełniona.

Punktualnie o godz. 9-ej konwój 23 pl. ułanów i żandarmerji wprowadza oskarżonych.

O godz. 9.30 wchodzi sąd, przewodniczący wznawia posiedzenie i udziela głosu oskarżycielowi.

«Za grzechem kroczy zawsze kara—mówi prokur. Jankiewicz—prawda musi zwyciężyć, więc i tym razem tak się stało.

Los zrządził by ręką oskarżonego Paszkiewicza wykryta była cała sprawa, bo gdyby Paszkiewicz nie obciął przewodnika do tylnej latarni to możliwe, że sprawa nie byłaby wykryta.

Jakkolwiek w sprawie tej nie przelano krwi i jakkolwiek słyszymy o dobrej opinji niektórych oskarżonych, nie może to być okolicznością łagodzącą. Dydziul dał plan, kompanja się znalazła i po porozumieniu się pojechali i zrabowali.

Sąd musi uwolnić społeczeństwo od szakali w ludzkiem ciele.

Podczas przemówienia panu prokuratorowi robi się niedobrze i przewodniczący zarządza trzyminutową przerwę.

Przemówienia obrony.

Mecenas Andrejew obrońca Dydziula mówi, że nie chce bagatelizować sprawy, ani też jej wyolbrzymiać. Najwyższy wymiar kary w tej sprawie nie będzie wyrokiem wychowawczym.

Napad nie wzbudził grozy w społeczeństwie, wobec czego społeczeństwo przez usta p. prokuratora nie ma prawa domagać się takiego wyroku.

Cały ten napad nazywa mec. Andrejew daleko posuniętem łobuzerstwem, bowiem nie był to ani sprytny plan, ani Dydziul nie pociągał nikogo za sobą.

Mec. Kulikowski obrońca Klimaszewskiego podkreśla, że niema podstawy do wydania w tej sprawie najwyższego wymiaru kary. Droga do Rzeszy to był długi łańcuch libacyj, czyż więc surowy wymiar kary ma się opierać na ilości wypitej wódki? Oskarżeni pili nie dla dodadania sobie odwagi, a jedynie dla tego, że byli oni w stanie rozgardjaszu duchowego.

Ekscesy w postępowaniu Klimaszewskiego wskazują na to, że jest to w niedalekiej przyszłości klijent domu obłąkanych.

Groza śmierci stała już nieraz przed oskarżonym (samobójstwa) czyż nie jest już dostateczną karą samo oczekiwanie wyroku. W dalszym ciągu przemówienia swego mec. Kulikowski poddaje krytyce orzeczenie biegłych i kończy składając sądowi wniosek o przekazanie oskarż. Klimaszewskiego do sądu zwykłego celem poddania go badaniom psychjatrów.

Mec. p. Miller obrońca Łapuniaka nazywa napad dziecinną eskapadą ludzi zdegenerowanych. Pracę ich cechuje wyjątkowa nerwowość, to nie był czyn bandytów, bowiem nie mieli oni zdecydowanej formy działania.

Pod wpływem wódki wybuchnęła w nich radość życia w takim silnym stopniu, że gdyby szofer nie przypomniał im o swojej egzystencji, to możliwe za cała eskapada skończyła by się na pijaństwie i do napadu nie doszłoby.

Drugi obrońca Łapuniaka dr. Kierzner mówi, że w sprawie tej oskarżono kilka osób — nie należy więc sprawy mechanizować. Łapuniak był widzem biernym, nie brał aktywnego udziału i stanowczo niema objektywnej potrzeby stosowania trybu doraźnego.

Mec. Bajraszewski obrońca Malinowskiego mówi, że społeczeństwo, które tak licznie przybyło do sądu, aby popatrzyć na twarze bandytów, swego czasu nie zrobiło nic aby poprawić dolę tych biedaków.

Malinowski dobry żołnierz nie wart jest takiej kary, jakiej domaga się prokurator.

Malinowski płacze. *Mec. Engiel*, obrońca Paszkiewicza i Targowskiego w długiem i doskonałym przemówieniu omawia charakterystykę życia i czynów Paszkiewicza.

Omawiając szczegółowo kolejność wypadków towarzyszących eskapadzie do Rzeszy udowadnia, że nie był uświadomiony co do celu wyjazdu i żadnej roli w napadzie nie grał.

Jarmułkowicz broniąc siebie, napada na Paszkiewicza. Pan mecenas identyfikuje stosunek ich obu do całej tej sprawy. W konkluzji przemówienia prosi o przekazanie Paszkiewicza sądowi zwykłemu celem pociągnięcia go do odpowiedzialności za nieujawnienie całej tej afery, której wskutek dziwnego zdarzenia losu był przygodnym świadkiem.

Broniąc ogniom Targowskiego mec. Engiel powołuje się na opinję św. pułk. Trzebińskiego i rotm. Sołtana oraz podnosząc, że broń została w dniu zajścia pożyczona przez oskarżonego swemu byłemu koledze — zwierzchnikowi prosi o zupełne uniewinnienie.

Ostatnie słowo.

W ostatniem słowie Dydziul prosi o łagodny wymiar kary, Łapuniak o względy. Malinowski tłómaczy się, że działał pod wpływem innych i prosi o uwzględnienie tej okoliczności.

Paszkiewicz natomiast wygłasza przemówienie, w którem zaznacza, że w życiu jego gwiazdą przewodnią były przykazania: „kochaj bliźniego swego... i nie czyń bliźniemu..", kury nie zarżnął, mysz złapaną z pułapki wypuszczał, żuka przewróconego stawiał na nogi, wszystko co miał oddał ojczyźnie, przysięga przed majestatem sądu i wobec całego społeczeństwa, że więcej pić nie będzie i prosi o uniewinnienie. W tem miejscu łkanie przerywa mu przemówienie.

Wyrok.

Po dłuższej przerwie sąd ogłasza wyrok, mocą którego: Dydziul, Klimaszewski. Łapuniak, Malinowski i Paszkiewicz skazani zostają, po pozbawieniu praw stanu, *pierwszy na karę śmierci*, pozostali na bezterminowe ciężkie więzienie. Ogn. Targowski zostaje uniewinniony.

Po odczytaniu wyroku na sali słychać płacz rodzin.

Dydziul wysłuchał wyroku spokojnie, następnie po krótkiej rozmowie z mec. Andrejewem, który składa na ręce p. przewodniczącego prośbę do Pana Prezydenta o ułaskawienie, chwyta się za głowę i łka.

W trakcie tego, żona osk. Paszkiewicza dostaje ataku histerji, krzyk biednej kobiety wywołuje konsternację wśród publiczności, która tłoczy się do wyjścia

Pozostali oskarżeni płaczą, zwłaszcza Paszkiewicz.

Policja uprowadza Paszkiewicza z sali.

Pod silną ochroną oddziału ułanów, konnej i pieszej policji oskarżeni wracają do więzienia, odprowadzani tłumem ciekawych, niebacznych na przestrogi konnych policjantów i pchających się pod konie.

Targowskiego witają owacyjnie koledzy D. A. K. III, w kilka godzin potem zostaje on zwolniony.

Dziś o 6-ej wykonanie wyroku.

Późno w nocy nadeszła z kancelarji p. Prezydenta depesza, zawiadamiającą Sąd, że p. Prezydent z przysługującego mu wobec oskarżonego Dydziula prawa łaski—nie skorzystał.

Wyrok zatem dziś o godz. 6 rano zostanie wykonany.

T.

KRONIKA

CZWARTEK **25** Dziś Anastazji Fl. Jutro Suche dni Al.

Wsch. sł. o g. 6 m. 43.

Zach. sł. o g. 4 m. 58

SAMORZĄDOWE

— (b) **Posiedzenie wydziału powiat. sejmiku wil.-trockiego.** W dniu 23 bm. odbyło się pod przewodnictwem starosty Witkowskiego posiedzenie wydziału powiatowego sejmiku wil.-trockiego, na którem uchwalono wobec zbliżającej się wiosny i możliwej powodzi wyrestaurować śpiesznie most w Jankowszczyźnie.

W sprawie szerzącej się wścieklizny postanowiono zwrócić się do władz policyjnych aby wydały zarządzenie o rozstrzeliwaniu przez posterunkowych włóczących się psów i kotów.

Projekt przeprowadzenia szczepienia ochronnego, wobec znacznych kosztów (2 zł. od zwierzęcia) odrzucono.

Następnie dokonano repartycji kosztów utrzymania policji (za 1924 rok) pomiędzy gminami a sejmikiem.

Koszty te wynoszące 186 tys. złotych władze centralne rozłożyły na trzy lata, jednak obecnie, pomimo umieszczenia przypadającej na ten rok kwoty do preliminarza budżetowego postanowiono zwrócić się do władz nadzorczych z prośbą o rozłożenie tej sumy na okres lat dziesięciu.

Na wniosek jednego z członków wydziału uchwalono zwrócić się do władz miejskich z prośbą wydanie zarządzenie niewyrąbywania lodu na ulicach Wilna.

Wielkie śniegi leżące w polach zmuszają ludność wiejską wyjeżdżać na rynki na saniach, a następnie po przyjeździe do miasta nie mogą z braku śniegu na ulicach dowieźć produkty na rynki.

Interpelowany w tej sprawie przez p. Starostę Witkowskiego komisarz rządu p. Wimbora obiecał wydać konieczne zarządzenie.

— (b) **Szczepienia ochronne.** Ambulatorjum dla chorych zwierząt pow. Wil.-Trockiego w styczniu rb. dokonało szereg szczepień ochronnych dla 988 krów, 764 świń 12 koni. Prócz tego przeprowadzono malenizację 8 koni, operacje 46 koni i 26 krów. Szczepienia dokonano bezpłatnie jedynie za zwrotem kosztów szczepionki.

MIEJSKA

— (b) **Budżet miejski.** Preliminarz budżetowy m. Wilna po przeprowadzeniu nad nim badania przez wydział samorządowy województwa przesłany został do ministerstwa w celu zatwierdzenia.

Jednocześnie urząd wojewódzki przesłał do zatwierdzenia szereg uchwał rady miejskiej w sprawach podatków samorządowych.

— (b) **Kioski gazetowe.** Do urzędu p. Komisarza Rządu wpłynęło podanie o wydanie zezwolenia na uruchomienie w Wilnie dwóch kiosków, t. zw. kiosków europejskich.

W kioskach tych sprzedawane będą czasopisma, książki [bibljoteka groszowa] oraz funkcjonować będą telefony dla rozmów miejscowych i zamiejscowych. W kioskach będzie urządzona czytelnia pism. Jeden z tych kiosków ma być postawiony na placyku przy starym ratuszu, drugi na placu Katedralnym.

— (b) **W sprawie podaży przedmiotów powszedniego użytku.** W wyniku konferencji w sprawie zabezpieczenia podaży przedmiotów powszechnego użytku, odbytej dnia 20 b.m. w urzędzie wojewódzkim, powzięto następujące wnioski, które zostały przesłane do ministerstw, spraw wewnętrznych:

Pożądane jest wydanie zakazu wywozu zbóż chlebowych za granice Państwa w zależności od podaży tychże na rynku wewnętrznym. Dotyczy to również wywozu otrębów.

Odnośnie regulowania cen powzięto wniosek by dokonywały go władze administracyjne pierwszej instancji oraz by dotyczyło ono nie wszystkich artykułów, lecz stosowane było w granicach warunków i potrzeb danej miejscowości.

Jako przyczyny drożyzny w Województwie Wileńskiem wskazano brak kredytów handlowych oraz nadmierną ilość pośredników.

Wreszcie wskazano na konieczność poddania rewizji taryf kolejowych.

SĄDOWA

— (b) **Protest rady adwokackiej.** Rada adwokacka w związku z zarządzeniem przewodniczącego w sprawie doraźnej, v.-prezesa sądu okręgowego p. Owsianko o niewpuszczaniu na salę obrad po rozpoczęciu obrad nikogo prócz sędziów, złożyła na ręce prezesa sądu apelacyjnego p. Sumoroka protest.

Protest głosi, że tradycja zezwalała członkom palestry nawet nie biorącym udział w rozprawie wchodzić bocznemi wejściami równorzędnie z sędziami. Rada adwokacka uważa to zarządzenie za niesłuszne i oświadcza, że zgodziłaby się na te stanowisko, gdyby zarządzenie to stosowało się i do sędziów.

Poszczególni adwokaci wystosowali w swojem imieniu takie same skargi.

WOJSKOWA.

— **Ćwiczenia aplikacyjne Zw. Oficerów Rezerwy.** Zarząd Koła Wileńskiego Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej podaje do wiadomości swych członków, że w dniu 27 b. m. o godz. 18 ej m. 30 w Kasynie Oficerskim 6 p. p. legjonów na Antokolu odbędą się pod kierunkiem kpt. Zaborowskiego ćwiczenia aplikacyjne na stole plastycznym, dla p.p. oficerów rezerwy.

Zarząd uprasza o liczne i punktualne przybycie.

— (b) **Kuchnie koszerne Obozu Warownego.** Komenda wydała niedawno zarządzenie, że żołnierze — żydzi pragnący korzystać z kuchni rytualnej (koszernej) muszą zarejestrować się.

Zgłosiło się 150 kandydatów wobec czego zapadła uchwała, że gmina żydowska uruchamia dwie kuchnie rytualne, na Śnipiszkach, w pobliżu koszar i w śródmieściu.

Intendentura wydawać będzie deputat na odpowiednią ilość osób.

ZEBRANIA i ODCZYTY.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** We czwartek, dnia 25-go lutego 1926 roku o godzinie 7-ej wieczorem w Sali Sniadeckich Uniwersytetu ks. dr. Stanisław Domińczak wygłosi odczyt p. t. „Filozofja scholastyczna",—z cyklu wykładów „Kultura wieków średnich". Wstęp 50 gr., dla młodzieży 20 gr.

— **Akademickie wykłady rolnicze.** Oddział Wileński T-wa dla popierania polskiej nauki rolnictwa i leśnictwa wspólnie z organizacjami społeczno-rolniczemi — Wileńskiem Towarzystwem Rolniczem i Związkiem Kółek i Organizacji Rolniczych Ziemi Wileńskiej zapraszają na wykłady akademickie z zakresu najnowszych zdobyczy w dziedzinie nauk rolniczych.

Wykłady mają się odbyć w/g na-

---

ba zmusiła go jednak do wyjazdu do Petersburga, gdzie znowu poza pracą biurową, która się stała jego udziałem, był współpracownikiem „Kraju" najpoważniejszego tygodnik polskiego w onym czasie, a z drugiej strony zarówno w licznej kolonji polskiej w Petersburgu, jak wśród młodzieży uniwersyteckiej był krzewicielem zdrowego ducha narodowego i poprawnej polszczyzny, którą szerzył głównie wspaniałą deklamacją arcydzieł literatury polskiej, błędy zaś chłostał ostrzem zjadliwej satyry, czego doskonałym przykładem jest Walickiego «List korzennego Polaka».

Klimat atoli zabójczy nadnewski wygnał go ze stolicy imperatorskiej. Na razie osiadł w Mińsku, gdzie siał się odrazu duszą tamtejszego towarzystwa polskiego, skupiając dokoła siebie młodzież, uświadamiając ją narodowo i porywając ku ideałom.

Trzeba go było widzieć, jak ten wysokiego wzrostu, wspaniałej postawy, mężczyzna z brodą siwą, zawsze otoczony gronem młodzieży płci obojga, deklamował «Alpuharę», «Terefere» Syrokomli, lub „Contra spem spero" Konopnickiej, albo snuł opowieści z przeszłości, wypadki życia własnego kreślił na tle swej epoki, albo spierał się i walczył o ideały, które tak gorąco sam wyznawał. Mówił barwnie, żywo, zajmująco. Jego niewyczerpany zapał porywał słuchaczy.

On to wówczas w Mińsku zorganizował kółko aktorów-amatorów, dających choć przedsmak teatru polskiego pozbawionemu stałej sceny miastu.

Nie sądzono mu jednak było stałą gdziekolwiek mieć siedzibę. Los gnał go i gnał z miejsca na miejsce za kawałkiem chleba. Tedy opuściwszy Mińsk czas jakiś pracował w Częstochowie, potem w Zawierciu, wreszcie w Krakowie objął stanowisko korektora w rozwijającej się dopiero drukarni Anczyca i S-ki. Jak stworzony był do tej ciężkiej i odpowiedzialnej pracy, wielki miłośnik mowy ojczystej... A ślęcząc gorliwie nad korektami nie zaniedbywał pracy literackiej, głównie jako współpracownik „Świata" i „Pamiętnika im. Mickiewicza". Opracowywał też komentarz do «Pana Tadeusza». Śmierć nie dała mu go dokończyć.

W r. 1890 za pośrednictwem przyjaciela swego, ks. arcybiskupa Szczęsnego Felińskiego, który we wschodniej Małopolsce dni swoich dokonywał, otrzymał Walicki stanowisko archiwisty w Nieświeżu u ks. Ordynata Antoniego Radziwiłła. Tu wreszcie znalazł odpowiednie pole dla pracy zarówno naukowej w archiwum, jak dla działalności patrjotycznej uświadamiającej narodowo w najbliższem otoczeniu. Polskość swoją teraźniejszą zawdzięcza Nieśwież w bardzo znacznej mierze — Aleksandrowi Walickiemu.

Życia dokonał w Warszawie, w 1893-cim i pochowany spoczywa na Powązkach. Małżonka jego zeszła ze świata już podczas wojny. Pozostało — dwoje dzieci: córka Antonina, obecnie przełożona gimnazium humanistycznego w Warszawie tudzież syn Józef, z zawodu artysta dramatyczny, organizator w 1905-tym w Nieświeżu miejscowego zespołu aktorskiego.

Jakim zaś okazałym i górnym był duch jednego z najpiomienniejszych Polaków, tak też i sama postać autora słynnych „Błędów naszej mowy" uderzała niepospolitą, męską urodą. Wielu jest jeszcze, którzy go pamiętają, zwłaszcza z czasów ostatniego w Mińsku przebywania. Wzrost wyniosły, głowa do góry, rysy twarzy wyraziste, czoło wysokie, biała, duża broda, w oczach mnóstwo śmiałości, przenikliwości i dobroci... Rostworowskiemu pozował do Mojżesza uśmierzającego lud zbuntowany na pustyni; Matejko chciał go malować jako kniazia Oboleńskiego, szlachetnego moskala, z obrazu «Batory pod Pskowem»...

Pokój ci i chwała, duchu mężny i świetlany! Z ręki twej niejedna na naszą niwę padła garść najlepszego ziarna. Zgarnęliśmy plon. Tobie należy się z niego: kłos wdzięcznej pamięci.

stępującego programu: Dnia 5-go marca 9½ g. (punkt)—11 g. prof. S. Miklaszewski z Warszawy „Gleby województw wschodnich", 11 g. — 12 g. 30 m. prof. S. Turczynowicz z Warszawy „Potrzeby meljoracyjne na ziemiach wschodnich", 4 g. 30 m. (punkt)—6 g. prof. B. Janowski ze Lwowa „Poprawa łąk i pastwisk na ziemiach wschodnich".

Dnia 6-go marca 9 g. 30 m. (punkt.)—11 g. d-r inż. T. Vetulani z Poznania „O zwiększenie produkcyjności bydła mlecznego", 11 g. do 12 g. 30 m. docent d-r T. M. Olbrycht ze Lwowa „Hodowla i organizacja hodowli bydła w Stanach Zjednoczonych", 4 g. 30 m. (punkt.) — 6 g. prof. d-r S. Moszczeński z Warszawy „Nowe kierunki badania nad dochodowością gospodarstw i udoskonalaniem organizacji", 6 g. 30 m. — 8 g. prof. inż. S. Biedrzycki z Warszawy „Na marginesie naukowej organizacji w rolnictwie".

Wykłady odbywać się będą w Sali Kolumnowej Uniwersytetu Stefana Batorego (wejście główne od ul. ś-to Jańskiej).

Cena biletów wstępu: po 2 zł. za 1 dzień, i po 3 zł. za 2 dni.

ROŻNE.

— **Ze Związku Literatów.** W dn. 22-gim b. m. na posiedzeniu zarządu Związku Zaw. Literatów Polskich zatwierdzone zostały cztery kandydatury na stypendje tegoroczne Departamentu Sztuki i Kultury. Na zasadzie złożonych mu podań zarząd przedstawi na kandydatów p.p. Witolda Hulewicza, Tadeusza Łopalewskiego, Wiktora Piotrowicza i Jerzego Wyszomirskiego. Zarząd prosi o skierowywanie wszelkiej z nim korespondencji do prezesa Cz. Jankowskiego (Zygmuntowska 4 m. 3.)

— **Akces związku strzeleckiego.** W związku z ostatnimi wypadkami na granicy litewskiej, Związek Strzelecki zgłosił swe oddziały do dyspozycji dowódcy Okręgu Przysposobienia Wojskowego, wyrażając tem gotowość bojową strzelców wileńskich w obronie nienaruszalności granic Rzeczypospolitej.

Oddziały związku są w każdej chwili gotowe do wzięcia udziału w akcji zmierzającej do unicestwienia prowokacyjnych wystąpień wrogów zewnętrznych Polski.

— (b) **W Banku Polskim.** W dniu wczorajszym i onegdaj kasy Banku Polskiego oblegane były formalnie przez osoby zgłaszające dolary do sprzedania.

W przeciągu trzech dni Bank Polski zakupił 200 tysięcy dolarów.

Spodziewana jest zniżka dolara i to zapewne zmusiło dolarowiczów do wyzbywania się waluty.

— [b] **„Wilenskoje Utro"** Rosyjskie czasopismo «Wilenskoje Utro» w dniu wczorajszym nie wyszło. Dowiadujemy się, że przyczyną tej przerwy jest pewne tarcie jakie powstało w gronie udziałowców. Udziałowcy zecerzy żądają zmiany kierunku pisma. Chcą oni, aby pismo było więcej opozycyjnie, prócz tego stawiane są wymagania aby zarząd spółki zagwarantował pewne minimum.

Kursują wersje, że zecerzy noszą się myślą wydawania drugiego pisma w języku rosyjskim; jakoby projektodawcy są w posiadaniu pewnej sumy na ten cel.

— (b) **Turniej szachowy.** W dniu 12.IV o godz. 4 po poł. odbędzie się w Warszawie (Wierzbowa 8) w lokalu warszawskiego towarzystwa zwolenników gry w szachy turniej szachowy.

Gdy odbywać się będą 6 razy w tygodniu.

Warszawskie towarzystwo zwróciło się do tutejszych amatorów z prośbą o przysłanie nazwiska ewentualnego delegata zaznaczając, że Wilnu przyznane zostało jedno miejsce.

W wypadku, jeżeli okaże się więcej niż 20 uczęstników, turniej odbędzie się systemem grupowym, przyczem ostatnie rozgrywki odbędą się pomiędzy grupami zwycięskimi.

Warszawskie towarzystwo wzięło na siebie koszty 6 nagród, z których pierwsza wyznaczona została w wysokości 700 złotych.

TEATR I MUZYKA.

— **Reduta w teatrze na Pohulance** gra dzisiaj 25 lutego po raz czwarty «Ewę» komedję J. Szanlawskiego w 3-ch aktach.

W piątek 26 lutego «W małym domku» dramat T. Rittnera w 3-ch aktach.

W sobotę 27 lutego «Wesele» dramat St. Wyspiańskiego.

Bilety sprzedaje do przedednia każdego przedstawienia biuro «Orbis» ul. Mickiewicza 11 od godz. 9 — 4 w dnie powszednie i od godz. 10—12.30 w niedziele, oraz kasa teatru od godz. 11—2-ej 1 od 5—8 w dnie przedstawienia.

Oprócz tego dla udogodnienia publiczności bilety sprzedaje także księgarnia «Lektor» Mickiewicza 4 od 4— 7 w dnie powszednie i od 1—3 w niedziele.

— **Poranki muzyczne w sali miejskiej.** W niedzielę 28 lutego b.r. odbędzie się poranek muzyczny. W programie świetna komedja muzyczna J. Rossiniego «Cyrulik Sewilski» w wykonaniu scenicznem. Początek o godz. 12 min. 30 pop.

— **Chór ukraiński.** W dniach 27 i 28 lutego r. b. w sali klubu Handlowo - Przemysłowego, odbędą się dwa wielkie koncerty wszechświatowej sławy choru ukraińskiego pod batutą Dmitra Kotka, który dał z wielkiem powodzeniem szereg koncertów w Ameryce i zach. Europie. Ostatnio w Warszawie w sali Filharmonji.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Tragiczny rezultat bójki.** We wsi Hrygorki gm. Kurzenieckiej nagle zmarł 17 letni Aleksy Szkiet.

Wstępne dochodzenie ustaliło, iż wymieniony był uderzony w głowę przez Mikołaja Mickiewicza i w ciągu dwóch dni skarżył się na ból głowy. Trupa zabezpieczono. Dochodzenie w toku.

— **Śmierć w lesie.** W lesie Lennikowo gm. Miadziolskiej wskutek uderzenia gałęzią w głowę poniósł śmierć na miejscu mieszkaniec wsi Stare Schaby pow. Postawskiego Zacharjasz Własnik

— **Pożar.** Dn. 23 b.m. o g. 20 30 wskutek wadliwego urządzenia pieca zapalił się sufit w mieszkaniu Nuty Nochimsonowej Przybyła straż ogniowa pożar ugasiła. Straty nieznaczne. Wypadków z ludźmi nie było.

— **Syn okradł ojca.** Policja zatrzymała Bolesława Bekiera (Raduńska 52), który dokonał kradzieży u ojca swego Stanisława Bekiera zam. tamże.

— **Na gorącym uczynku.** Na rynku Zarzecznym został zatrzymany na gorącym uczynku kradzieży worka jęczmienia i owsa Ignacy Psut na szkodę Józefa Jankowicza (w. Radżiuny Łozowe pow. Święciańskiego).

Jest do sprzedania z pozwoleniem Rządu

lasu sosnowego 306 szt. — 242 m³; brzóz i olch użytkowych i opałowych 680 szt. — 647 m³

o 4 kl. od stacji węzłowej i blisko Wilna. Wiadomość: Białostocka 6 m. 1 od 10 rano do 10 wiecz codziennie, tam jest i **pacht dla postawienia krów.**

Proces ordynata Bispinga.

W dalszym ciągu poniedziałkowego posiedzenia na wniosek adw. Bitnera sąd odczytuje znaleziony w pokoju księcia list pisany jego ręką. Zmarły pisze do ks. Dymitra Pawłowicza z zapytaniem, czy nie zachodzi potrzeba osobistego porozumienia się w sprawie fortecy.

Prokurator powołuje p. Lubomirską, którą pyta o córkę Grali. Dziewczyna ta była w pałacu tylko 3 dni w czasie choroby młodszej córki księcia.

Prokurator: Czy Grajówna była ładna?

— Nie Była jakaś nie rozwinięta.

Adw. Zegilewicz: Czy Grajówna była wysyłana zagranicę, lub na Śląsk?

— Nie pamiętam.

Adw Zegilewicz: Jakie panią łączyły stosunki z oskarżonym?

— Żadne.

Bisping: Protestuję przeciw tego rodzaju pytaniom.

Przewodniczący: Zwracam uwagę panu obrońcy, by wyraźnie ujmował swe pytania.

Adw. Zegilewicz: Przepraszam nie chciałem wcale wyrażać się dwuznacznie. Czy była pani usposobiona do oskarżonego przyjaźnie?

— Nie.

— Czy przyczyną tego nie było wrogie stanowisko, zajmowane przez Bispinga w sprawie projektowanego małżeństwa pani z hr. Rzyszczewskim?

— Nawet nie wiedziałam, że p. Bisping był poinformowany o tych planach.

Po przerwie p. Sachs uzupełniał swoją ekspertyzę buchalteryjną. Długi bankowe Bispinga wynosiły 290.514 rb., długi zaś wekslowe 210.000 rb. przy stanie aktywów 641.000 rb. Oskarżony wyjaśnia, że weksle były przeważnie grzecznościowe, przyczem wyraził się:

— Daj Boże, by każdy był tylko takim bankrutem jak ja wówczas.

Następnie przewodniczący odczytuje nadesłaną w czasie przerwy depeszę od niejakiego p. Sochackiego, która donosi:

«Wysyłam ważny meldunek w sprawie Bispinga. Proszę wstrzymać wyrok».

Wobec niedostatecznych danych, czego rewelacje depeszy mają dotyczyć sąd przeszedł nad nią do porządku dziennego.

We wtorek na wniosek stron posiedzenia nie było, a to w celu, po ukończeniu śledztwa sądowego, przygotowania się do przemówień.

Mimo jednodniowej przerwy dzień ten przyniósł nową okoliczność w postaci nadesłanego sądowi listu p. Podgórniaka z Radomska. P. Podgórniak zawiadamia sąd, iż mógłby złożyć zeznanie, które skierowałoby śledztwo sądowe na trop właściwego sprawcy zabójstwa ks. Druckiego-Lubeckiego, przyczem okazuje gotowość nadesłania piśmiennego zeznania lub stawienia się na wezwanie sądu.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, Antoni Sitarz, zamieszkały w Wilnie przy ul. Ś-to Michalskiej Nr. 8, zgodnie z art. 1030 UPC, ogłasza, iż w dniu 25 lutego 1926 r. o g. 10 rano w Wilnie przy ul. Bazyljańskiej Nr 6 — odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Chaima Mindesa, składającego się z materjałów sukiennych, damskich i męskich ubrań i innych rzeczy, oszacowanego na sumę złotych 11,455 — na zaspokojenie pretensji Mowszy Lewina, i Anny Joe i innych.

Komornik Sądowy (—) A. Sitarz.

Szkółki Podzameckie

Andrzeja hr. Zamoyskiego

w PODZAMCZU poczta Sobolew, woj. Lubelskie

polecają na sezon wiosenny

Wielki wybór drzew i krzewów

owocowych, parkowych, alejowych, sadzonek leśnych, kwiatów zimotrwałych, mieczyków oraz nasion drzewnych.

CENY PRZYSTĘPNE.

KATALOGI I OFERTY NA ŻĄDANIE.

Kamienie żółciowe

zmiękcza i usuwa CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego. Kamienie schodzą bez bólu. Ataki w zupełności ustają.

Objawy (początkowe): Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra) Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Język obłożony. Odbijanie gazami wzdęcia i burczenie w kiszkach. Bóle i zawroty głowy.

Objawy (podczas ataków): w dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej—w pasie—krzyża—sięga aż pod łopatki Wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. **Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.**

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych Skład główny: Warszawa Nowy-Świat 5. (lewa oficyna I piętro).

Nowości wydawnictwa Zakładu Narodowego im. Ossolińskich

WE LWOWIE

	Zł.
Prof. Dr Wład. Witwicki: PSYCHOLOGIA. Dla użytku słuchaczów wyższych zakładów naukowych Tom I str. 424, tabl. 37	16—
Prof. Dr Stan. Kutrzeba: HISTORJA ŹRÓDEŁ DAWNEGO PRAWA POLSKIEGO Tom I str. 286	7.40
Dr Ludwik BERNACKI: TEATR, DRAMAT I MUZYKA za STANISŁAWA AUGUSTA — Z 68 podobiznami. Tomy 2, str. 946	60—
Ignacy Chrzanowski: SŁOWNIK do TRYLOGJI SIENKIEWICZA, str. 184.	3.50
Prof. Dr Stan. Zakrzewski: BOLESŁAW CHROBRY WIELKI. Str. 439.	18—
Prof. Dr Adam Fischer: LUD POLSKI. (Podręcznik etnografji Polski) str. 240	6—
Ks. Dr Gerard Szmyd: ŚPIEWNIK KOŚCIELNY i MODLITEWNIK. (Dla użytku młodzieży szkolnej) str. 358. Oprawny	5—

Na obchody w 100-ną rocznicę śmierci Stan. Staszica;

Dr Mieczysław Gawlik: STANISŁAW STASZIC str 39 Cena	—80

Nasza Bibljoteka.

Nr 1 I. Chodźko: BORUNY. (Opr. Dr Żygulski	1—
Nr 2. W. Syrokomla: URODZONY JAN DĘBORÓG. (Oprac. Dr Żygulski	1.50
« 3. M. Gawlik: POWSTANIE STYCZNIOWE. (Z ilustracjami)	1—
« 4. W. Rzewuski: Z PAMIĄTEK SOPLICY. (Oprac. dr Żygulski	1.20
« 5. Wł. Bem de Cosban: GENERAŁ JÓZEF BEM. (Z ilustracjami)	1.80
« 6. M. Gawlik: STANISŁAW STASZIC	—80
« 7. K. Sochaniewicz: BOLESŁAW CHROBRY. (Z ilustracjami)	1.80

Dalsze tomiki w druku.

Do nabycia w Księgarniech Zakładu Narodowego im. Ossolińskich: we Lwowie pl. Halicki 12-a i w Warszawie, ul. Nowy Świat 69,—oraz we wszystkich Księgarniach.

Skórę delikatną, miękką i aksamitną zdobywa kobieta za pomocą zabiegów, zabierających jej zaledwie chwilkę czasu dziennie, zastosowując na wilgotną jeszcze skórę zaraz po umyciu się Krem SIMONA „CREM SIMON". Unika się w ten sposób pękania, łuszczenia się, czerwoności skóry i wogóle wszelkich chorobliwych dolegliwości naskórka.

DO NABYCIA WSZĘDZIE

Parfumerie Simon, 59 Fg. St-Martin, Paris.

Zginął pies

rasy Dobermann, czarny, podpalany. Wabi się «Nal». Uprasza się odprowadzić za sowitym wynagrodzeniem, Mickiewicza 62—7.

Wszystkich posiadających jakiekolwiek informacje o miejscu pobytu Konstancji z Gorczyńskich Dutkiewiczowej córki Adama i Rozalji, ur. w ziemiaństwem rolnem. Obszar Płockiej 15 września 1888 r. żony Ignacego Dutkiewicza, ostatnio zamieszkałej w Warszawie przy ul. Wolskiej Nr 16, nadsyłać takowe — Wilno, ul. Zawalna Nr 11. Kolegjum Wileńskie Ewangelicko - Reformowane,

Wszystkich, posiadających jakiekolwiek informacje o miejscu pobytu Gizeli — Marji z Ludzky Hasso-Agopsowiczowej, córki Józefa i Franciszki z domu Syec, ur. 4 czerwca 1889 r. w Wiedniu, żony Mieczysława Hasso - Agopsowicza ostatnio zamieszkałej w r. 1922 w Wiedniu — nadsyłać takowe — Wilno, Zawalna 11. Kolegjum Wileńskie Ewangelicko - Reformowane.

Do wynajęcia **2 pokoje** nadające się dla małżeństwa, można korzystać z kuchni; ul. Subocz 21 m. 4. codziennie od 4ej do 7ej.

Rządca w średnim wieku, żonaty poszukuje posady, posiada długoletnią praktykę gospodarczą świadectwa chlubne, łaskawe oferty nadsyłać proszę, gmina Jedlina poczta Zagożdżon Al. Marciniak w Jedlni.

Przyjmę 2—3 Udziałowców z gotówką od 2000 zł. z współpracą do interesu przemysłowego w Wilnie. Oferty pod «Zysk» do Administracji «Słowo».

Zgub, zawiadczenie tymczasowe, wyd. przez 42 Baon Celny Straży Pogr. na im. Konstantego Łasza, zam przy ul. Lwowskiej 55, unieważnia się.

Wszystkich posiadających jakiekolwiek informacje o miejscu pobytu Konstancji z Gorczyńskich Dutkiewiczowej córki Adama i Rozalji, ur. w ziemiaństwem rolnem. Obszar Płockiej 15 września 1888 r. żony Ignacego Dutkiewicza, ostatnio zamieszkałej w Warszawie przy ul. Wolskiej Nr 16, nadsyłać takowe — Wilno, ul. Zawalna Nr 11. Kolegjum Wileńskie Ewangelicko - Reformowane,

Huty Szklane J. Stolle »Niemen», poczta Niemen poszukują *RZĄDCY. LEŚNIKA,* obeznanego z gospodarstwem rolnem. Obszar 1500 ha. lasu i 100 ha łąk i roli. Oferty wraz z odpisami świadectw, życiorysem i podaniem warunków kierować bezpośrednio do Zarządu Hut.

Skradziono rewolwer syst. Mauzer cal. 6.35 Nr 293091 stanowiący własność Konstantego Syrewicza, zam. przy ul. Białostockiej 6 m. Pozwolenie na broń Nr 845—83165.

Ładny, duży, słoneczny **pokój** do wynajęcia na parterze z pełnem utrzymaniem, może być na 2 osoby. ul. Jagiellońska Nr 7 m. 1.

Doświadczona nauczycielka udziela lekcji języka angielskiego i francuskiego. Mickiewicza 27 m. 17. Od g. 1—4 pp.

Eugenjusz Jagodowski podaje do wiadomości, iż zgubił w ub. mies. ogóln. sumy 500 zł. trzy (3) weksle na jego imię wystawione przez M. Borkowskiego, płatne 2 III 1926 r. i 2 IV 1926 r. unieważniają się.

Plac do wydzierżawienia na dn. 1 marca r.b. przy ul. Podgórnej 7 i brzegu Wilji położony, 300 kw. sąż., pod składy drzewa, lub ogrody nadający się. Udziela się informacji przy ul. Uniwersyteckiej 9—8.

Służąca do wszystkiego dobrze oznajomiona z kuchnią poszukuje pracy na miejscu lub na wyjazd. Posiada dobre rekomendacje. Adres: Jakóba Jasińskiego 17 m. 5., Grabowska.

Kino Kameralne **„Polonja"** ul. Mickiewicza 22

Dziś wybitne arcydzieło sezonu! Znakomitą Olgą Czechową i uroczą Juljana Johnsona w dramacie współczesnym w 8 akt z życia emigrantów rosyjskich zbiegów z bolszewickiego raju

TRAGEDIA GENERAŁA IGNATJEWA

Kino-Teatr **„Helios"**

CENY ZNACZNIE ZNIŻONE! Wszyscy spieszcie ujrzeć!

Najlepszy film polski. Historja duszy dziewczęcej **„IWONKA"** Erotyczny dramat w 10 w. aktach z prologiem z Jadwigą SMOSARSKĄ w roli tytułowej

Nie potrzeba już reklamować! Seansy o g. 3, 5.15, 7.30, 9.45

Miejski Kinematograf KULTURALNO OŚWIATOWY SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

Dziś będzie wyświetlany film w 12 aktach 2 serje razem

„Europa mówi o tem" Podług arcydzieła Julesa Verne,a. Największy film Ameryki, fascynująca epopeja, tragedja przeżyć, przygód, sensacji i t. p. Na ekranie widzimy największe miasta świata: Paryż, Londyn, New Jork, Szanghay, Pekin, Tokio, Konstantynopol, Rzym i wiele innych. Nad programi «X lecie służby Bezpieczeństwa 1915—1925 r.»

Orkiestra pod dyrekcją: Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego.

Kasa czynna: w Niedzielę od g. 2 m. 30, w powszednie dnie od g. 3 m. 30.

Początek seansów od g. 3., w powszednie dnie od g. 4.

CENA BILETÓW: Parter 50 gr. Amfiteatr i balkon 25 gr

Dlaczego Dlatego, Jesienne Targi Wiedeńskie 1925 r. były tak udane?

że w Wiedniu, jako rynku centralnym środkowej Europy, 7000 wystawców poleca swoje wyroby w obfitym wyborze i po najniższych cenach!

Dlatego też odwiedźcie

10 WIEDEŃSKIE TARGI MIĘDZYNARODOWE 10

od 7 — 13 marca 1926 r.

Imprezy specjalne:

Międzynarodowa Wystawa Automobili i Motocykłów,
„Elektryczność w rolnictwie",
„Techniczne nowości i wynalazki",
Wystawa myśliwska.

Wiza paszportowa zbyteczna!

Z legitymacją Targów i zagranicznym paszportem wolne przekroczenie granicy. Zniżka biletów na kolejach polskich, czechosłowackich i austrjackich.

Informacje wszelkiego rodzaju i legitymację Targów można otrzymać przez

Wiener Messe, A.G., Wien, VII.,

jak również u honorowych przedstawicieli

Białystok: Schenter & S-ka, Tow. Akc. dla Międzynarodowego Transportu Kilińskiego 19.

Obwieszczenie.

Sąd Okręgowy w Wilnie, I Wydział Cywilny ogłasza, iż na żądanie Jana Platera-Zyberk, decyzją z dnia 26 września 1924 roku postanowił: wzbronić dokonywania wszelkich tranzakcji i wypłat z 4½ proc. listów zastawnych Wileńskiego Banku Ziemskiego wartości nominalnej po 1000 rubli każdy, serji 2 ej Nr 2249, serji 3 ej №№ 7003, 10572, serji 4-ej №№ 15194, 15201, serji 5-ej №№ 19505, 19506, 19507, 19508, 19573, 19581, 19582, 19583, 19588, 19589, 19590, 19591, 19595, 19599, 19600, 19601, 19602, 19604, 19605, 19606, 19607, 19608, 19609, 19610, 19611. Wzywa się przeto wszystkich roszczących prawa do wyżej wymienionych tytułów aby w przeciągu lat trzech od daty pierwszego ogłoszenia w „Monitorze Polskim" — złożyli je w Sądzie Okręgowym lub zgłosili sprzeciwy. Nr. spr. Z—470/24.

Sekretarz.

SÓL Warzonkę, mieloną, białą, szarą, lodówkę posiadam stale na składzie sprzedaję po cenach minimalnych.

Główny Skład Hurtowej sprzedaży Soli przy ul. Mickiewicza Nr 19 Telefon 513.

Dom Handl. **Piotr Baracewicz**

Obwieszczenie

Sąd Okręgowy w Wilnie, I Wydział Cywilny ogłasza, iż na żądanie Jana Platera-Zyberk, decyzją z dnia 20 września 1924 roku postanowił: wzbronić dokonywania wszelkich tranzakcji i wypłat z 4½ proc. listów zastawnych Wileńskiego Banku Ziemskiego wartości nominalnej po 1000 rubli każdy, serji 2 ej Nr 2249, serji 3 ej №№ 7003, 10572, serji 4-ej №№ 15194, 15201, serji 5-ej №№ 19505, 19506, 19507, 19508, 19573, 19581, 19582, 19583, 19588, 19589, 19590, 19591, 19595, 19599, 19600, 19601, 19602, 19604, 19605, 19606, 19607, 19608, 19609, 19610, 19611. Wzywa się przeto wszystkich roszczących prawa do wyżej wymienionych tytułów aby w przeciągu lat trzech od daty pierwszego ogłoszenia w „Monitorze Polskim" złożyli je w Sądzie lub zgłosili sprzeciwy. Nr. spr. Z—214/24.

Sekretarz.

Wydawca Stanisław Mackiewicz —Redaktor w/z Czesław Karwowski. — Odpowiedzialny za ogłoszenia Zenon Ławiński. Drukarnia „Wydawnictwo Wileńskie", Kwaszelna 23.